Rok II. Sobota 28 maja 1932 Nr. 119 (205)

KURJER-NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad ministracja nie uwzgl zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82,218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmienione dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Syn Ibn - Sauda w Warszawie

Tak się złożyło, że na t. zw. Bliskim Wschodzie muzułmańskim dwóch jest królów Faisalów, obydwaj synowie dwóch zaciętych wrogów. Jego Królewska Wysokość wicekról Hedżasu, syn Ibn - Sauda bawi obecnie w Warszawie. Drugi król Faisal, syn poprzedniego króla Hedżasu, Husseina, jest władcą Iraku. Siedzi sobie w tej chwili w Bagdadzie. W tym samym Bagdadzie, który miał się stać symbolem pangermańskiej polityki światowej, krańcową stacją na linji Berlin—Bagdad. Trafił tam nie przez przypadek, a właśnie jako jeden z pionków, szachujących w wojnie światowej potęgę Niemiec.

Gdy Turcja stanęła po stronie Niemiec, sułtan, najwyższy władca wschodu, Kalif, zastępca Proroka na ziemi, —ogłosił wojnę świętą przeciwko Anglikom i ich sprzymierzeńcom. Władza rozpadającej się Turcji była wszelako zgangrenowana od środka, słabowita na zewnątrz i wiele, wiele setek tysięcy wojowników mahometańskich nie usłuchało, lub nie chciało słyszeć głosu Proroka w słowach sułtana.

Sprytna polityka Anglji potrafiła rozżarzyć pomniejsze waśnie lokalne, znęcić obietnicami, zaszachować opornych. Arabowie Północnej Afryki od Kairu po Tanger, szli przeciwko Niemcom, zwłaszcza jak im kazały francuskie, włoskie i angielskie garnizony miejscowe. Egipt miał się stać niezależnym i wyzwolić z pod panowania Turcji. Wprawdzie niektóre szczepy Sahary, jak Senussi, naprzykład, powstali przeciwko Anglikom, były to jednak krople w morzu, słabe dywersje, mogące stać się groźnemi dopiero wobec widocznej przewagi strony przeciwnej. Najważniejszym odcinkiem strategicznym Aljantów na Wschodzie był półwysep Arabski i Palestyna. Tam toczono krwawe walki z połączonemi wojskami Turcji i Niemiec. Tam też skierowana była główna uwaga i natężenie dyplomacji angielskiej. Suez — Aden, droga do Indyj, Egipt — oto pięta Achillesowa! Tymczasem w tamtejszych warunkach z łatwością szalę zwycięstwa na jedną lub drugą stronę przechylić mogły, na wpół dzikie, wojownicze plemiona Arabji. Trzeba było nietylko je pozyskać, ale przeciągnąć na swoją stronę w tak trudnej okoliczności, jaką była tradycyjna władza Kalifa, głoszącego wojnę świętą.

Za kulisami, za temi naprawdę bajecznemi kulisami wschodu, działał tajemniczy, a dziś już słynny pułkownik Lawrence. Jego to koncepcją było zwabienie kogoś na nowoutworzony tron w Mecce, największej świętości muzułmańskiej, danie w ręce władzy, potęgi Kalifa, wywołanie nietylko wojny politycznej pomiędzy plemionami, ale również religijnej, ogłoszenie w jego imieniu drugiej wojny świętej, zaszachowanie potęgi Sułtana. . Plan się udał. Ażeby poderwać autorytet sułtański w Arabji, Anglja wysuwa autorytet starożytnego rodu Szeryfidów, — Człowieka z tego rodu imieniem Hussein, robi królem państwa Hedżas, obejmującego Mekkę i Medynę, nadaje mu prawem kaduka, tytuł Kalifa i mobilizuje plemiona arabskie przeciw ko wspólnej ofensywie na Palestynę, przeciwko wojskom tureckim i niemieckim instruktorom.

Wojna światowa wygrana. Anglja tworzy pod swoim protektoratem kilka państw. Hussein zostaje nadal królem Hedżasu, jego synowie: Abdullah królem Transjordanji, Faisal — królem Iraku, z siedzibą w Bagdadzie. — Wszystko to ma nad sobą obce protektoraty, ale temniemniej przed Husseinem otwiera się wspaniała perspektywa: wielki władca o decydujących wpływach na sąsiednie państwa z tytułu swego ojcostwa, posiadacz Mekki, tytułu Kalifa, pana nieomal jednej trzeciej części mieszkańców globu ziemskiego. Te wspaniałe miraże wschodnie rozpływają się tymczasem jak prawdziwe miraże.

Hussejn nie był zdolny do odegrania tak wielkiej roli, jaką mu życie dało do ręki. Stawszy się cackiem w rękach Anglików, robił, co onii chcieli, szachowany intrygami, usuwany na plan dalszy przez bardziej energicznych i zdolnych. Tytuł Kalifa, którego raz używał ,raz nie używał, nigdy mu nie został ostatecznie przyznany, a kongres panmuzułmański zebrany w Kaire, również nie wypowiedział się Kairże, również nie wypowiedział się miłość własnych poddanych, a przez to samo i poparcie Anglików, którym potrzebny jest pośrednik silny, ale nie słaby i bez wpływu.

W tym czasie toczy Hussejn ciągłe boje z Wahabitami, dzielnemi, wojowniczemi plemionami głębokiej Arabji, z wodzem znakomitym, mężem stanu wytrawnym, dyplomatą zdolnym, Ibn - Saudem. Walki toczą się przez czas dłuższy. Ibn - Saud nie lęka się Anglików, jego spahisi szarżują angielskie kulomioty, a jego konie nie płoszą się na widok aeroplanów.. Zresztą pomoc Anglji dla nowego pupila była nieznaczna. Broniono Hussejna bez przekonania. Ibn Saud zdobywa Mekkę, tę samą, do której w chwilę modlitwy obracają się wszystkie twarze wszystkich mahometan świat. Potężny ten władca przepędził Szeryfidów, a zjednał sobie odrazu plemiona Arabji. Z tym człowiekiem Anglja chce żyć, teraz w zgodzie: lepiej z silnym, niż ze słabym. Hussejn odpływa na wyspę.

Od lat już kilku Ibn - Saud jest najbardziej popularnym, najbardziej „wschodnim" na wschodzie władcą, otoczony aureolą męstwa i zwycięstw. On też niewątpliwie posiada najwięcej szans na zostanie Kalifem, zastępcą Proroka. Być może jednak dyplomacja angielska obawia się zjednoczenia zbyt wielkiej potęgi w jednej tak silnej dłoni...

Syn tegoż Ibn - Sauda, Jego Królewska Wysokość, wicekról Hedżasu Faisal bawi obecnie w Warszawie.

J. K.

EMIR FAISAL W INSTYTUCIE WSCHODNIM

WARSZAWA. PAT. — W Instytucie Wschodnim odbyła się w dniu 27 bm. uroczysta akademja i przyjęcie na cześć przybyłego do Warszawy emira Faisala i jego świty. Uroczystość ta miała podniosły charakter zetknięcia się emira Faisala z przedstawicielami polskiego świata muzułmańskiego.

Po przybyciu do Instytutu emir Faisal wraz ze świtą udał się do specjalnie przygotowanych apartamentów, gdzie odbył modlitwy razem z zebraną kolonją muzułmańską. Po modlitwach odbyła się akademja. Zagaił ja prezes Instytutu sen. Siedlecki, witając dostojnych gości ze Wschodu.

Zkolei dr. Górka wygłosił referat na temat „Polska a Islam". Referat ten tłómaczył na język arabski emir Rassul Zade. Następnie prezes Tatarów polskich p. Choramowicz wygłosił przemówienie, witając przybyłych imieniem polskich muzułmanów.

Admirał Saito utworzył gabinet

KOALICJA KONSERWATYWNO-LIBERALNA. — PRZEJŚCIOWY CHARAKTER RZĄDU.—ZAPOWIEDŹ LIBERALNEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

PARYŻ (PAT). — Nowy gabinet japoński pod przewodnictwem admirała Saito składa się z 4 ministrów nienależących do żadnej partji, w tej liczbie ministra wojny i marynarki Araki, z 4-ch członków partji liberalwatywnej i 4 członków partji liberalnej, licząc barona Yamamoto. Przewódniczący obydwu partyj, zarówno dr. Suzuki, jak i baron Wakatsuki woleli pozostać na uboczu.

W ten sposób do gabinetu weszły tylko mniej znane osobistości. Liberalny minister spraw wewnętrznych Yamamoto zdecydował się dopiero po dłuższych wahaniach przyjąć tekę. — Przypisują mu zamiar przeprowadzenia zasadniczych mian personalnych wśród urzędników ministerstwa i prefektów prowincjonalnych.

Obsadzenie teki ministerstwa spraw zagranicznych napotkało na wielkie trudności. W ten sposób Saito będzie musiał, niezależnie od czynności premjera, pełnić również funkcje ministra spraw zagranicznych.

Powszechnie panuje opinja, że obecny gabinet jest przejściowym. Ministrowi finansów Takashu, który zachował swą tekę, zarzucają zbyt zdecydowaną politykę. Zdaniem jednych — doprowadził on do zbyt wielkiej inflacji. Inni znówu utrzymują, że obecny stan inflacji jest niedostateczny. Takashi domagać się będzie od parlamentu, który będzie zwołany w najbliższych dniach, podniesienia do jednego miljarda yen obiegu banknotów z zastrzeżeniem ,iż w razie potrzeby będzie można tę granicę przekroczyć.

TOKJO (PAT). — Według informacyj z kół urzędowych, nowy rząd prowadzić będzie prawdopodobnie politykę zagraniczną bardziej liberalną niż gabinet poprzedni. — Natomiast pod względem polityki finansowej, — program obu rządów różnić się będzie nieznacznie. Expose rządowe zostanie ogłoszone na otwarciu nadzwyczajnej sesji parlamentu w dniu 1 czerwca.

EWAKUACJA SZANGHAJU NA UKONCZENIU

PARYŻ (PAT). — Z Szanghaju donoszą do pism japońskich: Akcja wycofania oddziałów chińskich jest prawie na ukończeniu. Wczoraj w obecności komisji mieszanej Japończycy przyznali władzom chińskim fortyfikację Woosung i część miasta, będącego zresztą w gruzach.

ODZNACZENIE KS. YOSHIMI

PARYŻ (PAT). — Z Tokio donoszą:— W związku z 27 rocznicą bitwy pod Cziszimą szef sztabu generalnego marynarki— książę Yoshimi podniesiony został do godności wielkiego admirała floty japońskiej.— Jest to zaszczyt, który dotychczas przyznany był jedynie zwycięzcy nad flotą rosyjską admirałowi Togo.

Herriot przygotowuje się do utworzenia rządu

PARYŻ. PAT. — Herriot kontynuował w piątek przez cały dzień konferencje, rozpoczęte z początkiem tygodnia z rozmaitemi osobistościami partji radykalnej oraz innych stronnictw politycznych.

Z otoczenia Herriota oświadczają, że przywódca radykałów posunął tak daleko swe konsultacje, że po oficjalnem nominowaniu go na premjera, Herriot będzie mógł między 5 a 8 czerwca przedstawić się Izbie na czele nowego rządu.

W sprawie współpracy socjalistów w nowym gabinecie, koła zbliżone do Herriota zachowują ścisłą rezerwę, ograniczając się do oświadczenia, że decyzje, powzięte przez kongres partji socjalistycznej będą znane dopiero w poniedziałek wieczorem, poczem 31 maja odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego partji radykalno - społecznej.

Pod znakiem kryzysu

REZOLUCJA LONDYŃSKIEJ CITY

LONDYN. PAT. — W City londyńskiej odbyło się wczoraj zgromadzenie przedstawicieli City. — Głównym mówcą był sir Robert Horne, były kanclerz skarbu oraz były minister handlu. Oświadczył on, że od czasu wojny Anglja żyje jak szaleniec, wydając nad stan i zjadając swój kapitał.

Uchwalona rezolucja głosi:

Obywatele Londynu, zebrani na zgromadzeniu dzisiejszem, uznając całkowicie oszczędności już dokonane w wydatkach państwowych, dają wyraz przekonaniu, że zanim naród angielski będzie mógł powrócić do dobrobytu, konieczne jest zastosowanie w najbliższym czasie oszczędności jeszcze na większą skalę, zarówno w wydatkach państwowych, jak i lokalnych. Nie ulega wątpliwości, że naród żyje w znacznym stopniu z kapitału i uciążliwe podatki wywierają zgubny wpływ na handel i przemysł krajowy, rzucając w otchłań bezrobocia tysiące pracowników. Wszystko to musi prowadzić do powiększenia obniżenia stopy życiowej całej ludności. Wobec tego wzywamy rząd do podjęcia wszystkich środków, któreby sprowadziły znaczne redukcje w wydatkach państwowych i umożliwiły obniżenie podatków.

Z NOWEGO YORKU DO POLSKI

LONDYN. (Pat). Lotnik Stanisław Hausner odlecieć miał dziś z New-Jersey koło Nowego Yorku, z zamiarem przelecenia ponad Atlantykiem wprost do Polski, gdzie mieszkać mają jego rodzice. Narazie brak bliższych szczegółów, czy Hausner istotnie odleciał i gdzie zamierza w Polsce wylądować.

MOŻLIWOŚCI USTĄPIENIA

Groenera i Schiele'go

BERLIN (PAT). — W związku z zapowiedzianą na niedzielę konferencją prezydenta Hindenburga z kanclerzem Rzeszy w kołach politycznych oceniają dziś szanse Brueninga o wiele pomyślniej.

Wskazuje się na to, że Hindenburg w żadnym razie nie zechce dopuścić do kryzysu gabinetowego w przeddzień konferencji lozańskiej. Wiadomość o zupełnem wyeliminowaniu Groenera z przyszłego gabinetu zdaje się pośrednio potwierdzać w fakcie, że na stanowisko ministra spraw wewnętrznych wymieniają dziś nadburmistrza Lipska Goerdelera, wysuwanego dotychczas na stanowiska ministra spraw gospodarki Rzeszy.

Mówi się również o dymisji Schielego, którego następcą ma być komisarza Rządu do spraw pomocy wschodniej Schlane.

UKŁAD NIEMIECKO-AMERYKAŃSKI W SPRAWIE DŁUGÓW

LONDYN (PAT). — Według doniesień z Waszyngtonu, ambasador niemiecki, podpisał układ, przewidujący spłatę przez Niemcy sumy 6 mil. dol. w 10 ratach rocznych przy oprocentowaniu 4 od 100. Suma ta, płatna tytułem zwrotu kosztów amerykańskiej armji okupacyjnej w Nadrenji, stanowiłaby ratę roczną, wstrzymaną przez moratorjum Hoovera.

ISMET-PASZA w RZYMIE

RZYM. (P.A.T.). — W dniu 25 bm. rano przybył tu prezes rady ministrów Turcji Ismeth - Pasza i minister Tewfik - Ruchdi - Bey, powitani na dworcu przez Mussoliniego, Grandiego, przedstawiciela Turcji wraz z personelem ambasady oraz szereg reprezentantów władz.

DOOKOŁA SPRAWY GORGUŁOWA

REZULTATY ŚLEDZTWA W PRADZE

PARYŻ (PAT). — Wczoraj powrócił z Pragi komisarz Hennet, który prowadzi ścisłe dochodzenie w sprawie Gorgułowa. Sprawozdanie komisarza Henneta pozwala odtworzyć moralne oblicze mordercy prezydenta francuskiego. I tak, jakikolwiek weźmie się okres życia Gorgułowa, — sprawozdanie komisarza Henneta przedstawia Gorgułowa zawsze jako pijaka, człowieka brutalnego, bijącego swą żonę. Jeżeli Gorgułow ożenił się trzykrotnie w Czechosłowacji — to uczynił to jedynie poto, aby przywłaszczyć sobie pieniądze swych żon. Wszystkie trzy jego żony były przez Gorgułowa opuszczone z chwilą roztrwonienia ich pieniędzy.

Podobny los spotkał też i jedną z kochanek Gorgułowa, którą wypędził, kiedy wyczerpały się jej oszczędności w sumie 20 tys. koron. Pozbawiony wszelkich skrupułów Gorgułow żyje z pieniędzy, jakie mu dostarczają żony lub kochanki aż do chwili,— kiedy po uzyskaniu dyplomu uniwersytetu praskiego może zarabiać jako lekarz.

Wreszcie— zdaniem komisarza Henneta — nic nie pozwala przypuszczać, że Gorgułow należał do jakiejkolwiek partji, któraby mu dostarczała środków na utrzymanie. Dochody Gorgułowa równoważą całkowicie jego wydatki i ze śledztwa nie wynika, bynajmniej, aby pobierał on subwencje od jakiejkolwiek instytucji.

DOKUMENTY SOWIECKIE

MOSKWA. PAT. — TASS donosi: „Prawda" ogłasza dokumenty, w których grono obywateli miasteczka kozackiego Łabinskaja, m. in. ciotka Gorgułowa Gorelikowa, stwierdzają, że poznali w Gorgułowie — w takim, jakim był przedstawiony na fotografji w jednym z dzienników francuskich —mieszkańca miasteczka Łabinskaja. Obywatele tego miasteczka zaznaczają przytem, że Paweł Gorgułow znany jest dobrze całemu miasteczku ze swej działalności kontrrewolucyjnej. Matka Gorgułowa zaświadcza własnoręcznym podpisem, że fotografja, zamieszczona w dzienniku francuskim, przedstawiająca osobę ze śladami blizny na lewej części twarzy, jest istotnie portretem jej syna Pawła, liczącego 37 lat. Powyższe zeznania zostały złożone w obecności licznych świadków, a dokumenty zostały poświadczone przez lokalny sowiet. Dziennik zamieszcza ponadto facsimile dokumentów.

Burza powodem katastrofy lotniczej

DWAJ PILOCI ZABICI

BYBGOSZCZ, (Pat). W dniu 27 maja w godzinach przedpołudniowych wystartował z lotniska w Bydgoszczy samolot wojskowy, udający się do Dęblina.

Nad Solcem Kujawskim aparat dostał się w strefę silnej burzy. Huraganowa wichura zerwała oba skrzydła i stery. Kadłub samolotu runął ze znacznej wysokości na ziemię, ulegając zupełnemu strzaskaniu. Znajdujący się w samolocie por. pilot Jan Kowalski i por. obserwator Czesław Kwieciński ponieśli śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku wyjechała z Bydgoszczy komisja lekarsko-sądowa.

Kłótnia o Japonję

Przeczytałem artykuł p. H. Dembińskiego p.t. „Tragedja Japonji" w „Kur. Wil.". Temu publicyście napisałem już sporo komplementów, czego się wogóle w stosunku do przeciwników politycznych nie czyni — to jednak raz jeszcze nie mogę powstrzymać się od wyrażenia swego uznania. Pisać artykuły trzeba tak właśnie, jak pisze p. Dembiński. Argumenty powinny być obrazowe, powinny być podkolorowane, aby się wyraźnie oddzielały jeden od drugiego, tezy powinny być pisane podniesionym głosem, niemal krzykiem, aby znowu czytelnik wiedział, gdzie jest teza, a gdzie jest argument, nie można artykułu pisać tak, aby argument i teza, i odpoczynkowy feljetonik i dygresja, zlewały się w jedną szarą masę. Pan Dembiński ma wielki talent publicystyczny.

Ale obok tego talentu, ma też wielkie **ułatwienie.** Gdybym chciał porównywać jego działalność, ze swoją, to powiedziałbym, że on zadanie ma o wiele łatwiejsze. Zaletą p. Dembińskiego jest doskonałość formy. Wadą jego artykułu, jest nieoryginalność, jest banalność, jest powiedziałbym nawet **płytkość treści.** Doskonałość formy jest jednak tak duża, że rzeczy nie-oryginalne wydają się oryginalne, rzeczy zupełnie płytkie, bardzo głębokiemi, rzeczy powtarzane już wiele razy, rzeczami całkiem nowemi, przez p. Dembińskiego wynalezionemi. To właśnie daje p. Dembińskiemu ogromne fory. Publiczność przepada za tem, aby jej ktoś rzeczy, do których już zdążyła się przyzwyczaić, które już opanowała i które zrozumiała, podał raz jeszcze w nowej, jaskrawej, błyskotliwej formie. Na tem właśnie, a nie na czem innem, polega powodzenie Boya w sprawie reformy seksualnej, powiedziałbym nawet, że na tem właśnie polega osobiste powodzenie takich ludzi, jak Mussolini, lub Hitler. (mówię **ludzi,** a nie ruchów, nie chodzi mi o karjerę pewnych ruchów, lecz o karjerę osobistą wodzów) Nie są to myśliciele, odkrywcy, twórcy nowych ideologij, nie— oni pracują na materjale ideowym stworzonym przez kogo innego są tylko dobrymi technicznymi pośrednikami pomiędzy ideologją, często zszytą ze starych kawałków, a tłumem. Słyszałem, że powodzenie p. Dembińskiego na uniwersytecie miało w sobie jakieś atomy hitleryzmu. Bardzo w to wierzę. Trudno bardziej płytkie rzeczy wypowiadać w bardziej rewelacyjnej i doskonałej formie, a to daje 100 proc. pewności powodzenia.

Co do poszczególnych tez o Japonji, to nie będę z p. Dembińskim je dyskutował. Zgódźmy się, że obaj o Japonji wiemy bardzo niedużo. Naprzykład p. Dembińskiemu odrazu z „silnym rządem" admirała Saito coś się poplątało. Znać na tym artykule p. Dembińskiego wpływ encyklopedji Olgenbranda i jakiegoś „Berliner Tageblattu" czy „Matina", ale znać przedewszystkiem ściśle bolszewicką metodę, tłumaczenia wszystkich objawów przez pryzmat „wyzysku cierpliwych kuli". Przetłumaczcie artykuł p. Dembińskiego na rosyjski, odbierzcie mu doskonałosci stylu, o którym mówiliśmy, zostawcie mu samą treść tylko, zamieśćcie w „Izwestjach", czy „Prawdzie" — nietylko czytać, ale nawet patrzeć na niego nie będziecie chcieli. Będzie to szablonowy, codzienny, szary, nudny artykuł bolszewicki.

Wiemy wszyscy, że militaryzm japoński działał etatystycznie, wiemy od bardzo dawna, że w Japonji jest przeludnienie, ale wiemy także, czego nam p. Dembiński nie tłumaczy, iż zamachowcy sami się zameldowali, nie próbowali kryć się, że dobrowolnie szli na śmierć, że było to coś w rodzaju staro-japońskiego hirakiri. A tego się nie kupi ani 17 workami ryżu, ani 600 metrami jedwabiu, ani kwotą 12 tys., 600 jen., za którą to kwotę w innych społeczeństwach dużo zrobić można. Działa tu mistyka w tym kraju, który właściwie religji w naszem znaczeniu nie zna.

A propos mistyki? Słyszeliśmy, że p. Dembiński ma łączyć w sobie komunizm i katolickość. Komunizm znamy i widzimy, natomiast muszę się przyznać, że dotychczas nie czytałem ani jednego artykułu p. Dembińskiego, wychodzącego z czystości doktryny katolickiej?

Najzabawniej w tem wszystkiem wygląda redakcja „Kur. Wil.". Artykuły p. Dembińskiego to nie etatyzm a la „Przełom", czy a la patron ideowy „Kur. Wil." ekscelencja Bartel ze Lwowa. To czystej wody komunizm. To gorzej niż komunizm, to czystej wody sowietyzm. To ideologja walki z burżuazją, ideologja walki z państwem, jako produktem koncernów kapitalistycznych. Co te artykuły robią w „Kur. Wil.", o którym przecież ogólnie jest wiadome, że nietylko należy do B.B., lecz który jest więcej niż ściśle związany w teorji i praktyce z ideologją rządu, a więc i zMinisterstwem Spraw Wewnętrznych, które — jak wiadomo — propagandy komunizmu u nas nie popiera, a wprost przeciwnie, prowadzi za komunizm do „chłodnej"? Jak więc to wytłumaczyć, że się z łam takiego pisma zaczyna rozwiewać komunistyczna deklamacja? — Rok temu w „Kur. Wil." pracował p. Ludwik Abramowicz, zwolennik oddania Wilna Litwie. Teraz zaczynają się tam pojawiać artykuły komunistyczne. Rozumiemy dobrze szlachetne intencje redakcji dania na wstępny czegoś bardziej dziennikarsko - wartościowego, niż próby szamotania się z myślą, piórem, stylem i niezdrowemi popędami do grafomanji. Poszukiwanie zdolnych współpracowników, mogących kalectwo innych wyrównać, jest metodą słuszną, lecz niezawsze można ją stosować.

Jeszcze kilka słów ściśle osobistych. Kilku ludzi zwracało mi uwagę, że stałem się impresarjo reklamowym p. Dembińskiego, że nawet tego artykułu p. Dembińskiego w „Żagarach", od którego zaczęła się nasza z nim ideowa kłótnia, oraz hałas w prasie, niktby nie spostrzegł, gdyby nie moja napaść. Innemi słowy, że dla dobra sprawy, dla dobra walki z bolszewizmem wewnętrznym, powinienem **przemilczeć,** a nie polemizować. Otóż, niestety, systemu przemilczania w stosunku do publicystów utalentowanych stosować nie umiem. Nie wierzę zresztą, aby ten system dawał jakie pożyteczne rezultaty. **Cat.**

Zgon b. ministra sprawiedliwości

FELIKSA DUTKIEWICZA

WARSZAWA. PAT. — Po kilkutygodniowej chorobie zmarł w szpitalu im. Józefa Piłsudskiego ś. p. Feliks Dutkiewicz, prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie, były kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości. Pogrzeb odbędzie się jutro o g. 10,30 z kościoła św. Kazimierza Boromeusza na Powązkach.

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE
Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie

Dziś odbędzie się doroczne walne zebranie Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, które będzie poświęcone przeglądowi ćwierćwiecza pracy tej najzasłużeńszej wileńskiej placówki naukowej.

Bez szablonowej pompy jubileuszowej, w gronie członków T-wa odbędzie się podsumowanie wyników niebylejakiego wysiłku.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk zostało założone w r. 1907 z inicjatywy ówczesnego posła do Dumy, znakomitego uczonego i nistrudzonego działacza społecznego, prof. Alfreda Parczewskiego.

Znalazło się grono osób, zdających sobie sprawę ze znaczenia tak ważnej placówki, więc prace organizacyjne prędko zostały zakończone i nowa instytucja rozpoczęła swą owocną działalność.

Pierwszym prezesem T-wa był znakomity monografista katedry wileńskiej i biskupstwa wileńskiego, ś. p. X. J. Kurczewski. Wice-prezesem był ś. p. dr. Wł. Zahorski, tak zasłużony w pracy nad padtrzymywaniem życia kulturalnego w Wilnie.

Członkami - założycielami T-wa, poza osobami wymienionemi, byli: Eliza Orzeszkowa, Józef Montwiłł, Czesław Jankowski — i najmłodszy wśród nich — prof. St. Kościałkowski.

Nie można bez wzruszenia przypominać sobie świetlanych postaci założycieli T-wa, ludzi tak wyjątkowo zasłużonych wobec Wilna.

Tym, co odeszli, należy się cześć najgłębsza i pamięć wdzięczna.

Tym, co trwają na zorganizowanym przez nich samych posterunku, a przedewszystkiem najczcigodniejszemu p. Rektorowi Alfonsowi Parczewskiemu, obecnemu Prezesowi T-wa, i niestrudzonemu w pracy p. Profesorowi Stanisławowi Kościałkowskiemu, obecnemu Wiceprezesowi, jakiemiż słowami wyrazić uznanie i wdzięczność bezgraniczną?....

Dzieje Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie mają kilka etapów.

Pierwszy obejmuje sześciolecie, które się zakończyło połączeniem T-wa Przyjaciół Nauk z istniejącem od roku 1906 Tow. Muzeum Nauk i Sztuki.

To drugie Tow., zainicjowane przez p. Lucjana Uziębłę, i kierowane przez hr. Władysława Tyszkiewicza, jako prezesa T-wa, posiadało bogate zbiory muzealne, które po połączeniu ze zbiorami ...z. Nauk stworzyły bardzo poważne mueum.

Drugi etap przypada na czas wojny, kiedy cały wysiłek ofiarnego grona członków Tow., a przedewszystkiem pełnego inicjatywy p. Michała Brensztejna był skierowany na ratowanie Muzeum i Bibljoteki Tow. przed zakusami okupantów.

Wreszcie trzeci etap, obecny, datuje się od chwili wskrzeszenia Wszechnicy Batorowej.

Zasilone znaczną ilością uczonych, wykładających na Uniwersytecie Wileńskim, grono członków Tow. rozpoczęło szeroko zakreśloną działalność naukową, zorganizowaną podług wymagań nauki współczesnej.

Dorobek naukowy Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie jest tak poważny, iż Wilno z dumą może wskazywać nań i chlubić się nim.

Należy więc życzyć, aby i nadal trwała równie intensywna i owocna praca zasłużonej instytucji, kierowanej przez pełnych entuzjazmu dla wiedzy i wypróbowanych bojowników naszej kultury. **n. z.**

ODJAZD
X. Meysztowicza

W czwartek pociągiem wieczornym wyjeżdżał z Wilna X. Walerjan Meysztowicz. Na dworcu zebrały się tłumy młodzieży akademickiej tak znaczne, że zajęły prawie cały peron przed pociągiem. Przybył również oddział byłych kombatantów z orkiestrą, aby pożegnać byłego kaprala ułanów Dąbrowskiego. Wśród dźwięków hymnu zaprezentowali oni broń przed swoim kolegą, a chóralny śpiew młodzieży wciąż nanowo wybuchający, podtrzymywał nastrój podniosły a serdeczny. — Wśród członków starszego społeczeństwa, którzy przybyli pożegnać X. Meysztowicza zauważyliśmy XX: Miłkowskiego, Sawickiego, Hlebowicza, Suszyńskiego, prof. Zdziechowskiego, hr. Mohla, p. Malińskiego i docentów Jaworskiego i Świaniewicza. — Gdy nadeszła chwila odjazdu, młodzież utworzyła szpaler wzdłuż pociągu i wśród okrzyków: „niech żyje, niech wraca" obrzucała przejeżdżający wagon, z okna którego X. Meysztowicz żegnał zebranych ruchem ręki, gałązkami bzu. Powracając z dworca, młodzież utworzyła tradycyjny odrodzeniowy wężyk i udała się przed Ostrą Bramę, gdzie odśpiewano „Weź w swą opiekę".

Jednocześnie dowiadujemy się, że w przeciągu ostatnich dni pobytu serdecznie żegnała ks. profesora Meysztowicza w Seminarjum Duchownem młodzież duchowna, dla której ks. profesor był jakiś czas całkowicie oddanym podczas gdy był jej wychowawcą, a z którą nigdy kontaktu nie stracił. Niemniej serdecznie żegnało ks. profesora Meysztowicza grono profesorskie Seminarjum Duchownego, a Rektor Seminarjum ks. prałat Jan Uszyłło wydał na pożegnanie X. Meysztowicza obiad.
ciół X. Meysztowicza z pośród ducho-
Grono najserdeczniejszych przyja-
wieństwa żegnało go wczoraj na obiedzie u ks. kan. Miłkowskiego na plebanji Ś-to Jańskiej na czele z ks. rektorem Falkowskim i X. Dziekanem Swirskim. Tem milsze było to pożegnanie, iż wychowawcy doczekali się takiego wychowanka, który ich nadziei w niczem nie zawiódł.

Tallin—Saloniki przez Wilno
W PRZEDEDNIU OTWARCIA KOMUNIKACJI LOTNICZEJ

W początkach bieżącego tygodnia powróciła do Warszawy z Łotwy i Estonji delegacja polska, która prowadziła pertraktacje w tych krajach w sprawie uruchomienia regularnej komunikacji lotniczej na linji Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin.

Pertraktacje te zostały zakończone pomyślnie, a wynikiem ich jest zawarcie kilkuletnich umów z rządami łotewskim i estońskim na otwarcie i utrzymanie przez linje lotnicze „Lot" regularnej komunikacji między Warszawą a Tallinem przez Wilno i Rygę.

Termin otwarcia komunikacji lotniczej z Łotwą i Estonją narazie nie może być ustalony, gdyż jest uzależniony od wykonania koniecznych urządzeń i instalacyj technicznych na terenie obu państw. Do przygotowania tych istalacyj władze łotewskie i estońskie, zgodnie z zawartemi z „Lotem" umowami, już przystąpiły. Uruchomienie tej linji oprócz zbliżenia Polski z sąsiedniemi i bliskiemi jej krajami, stanowi jeden z dalszych etapów rozwoju polskiej sieci powietrznej. Polska, posiadająca klucz do połączenia lotniczego między państwami, leżącemi nad Bałtykiem z jednej strony a państwami bałkańskiemi z drugiej strony (linje Warszawa — Lwów — Bukareszt — Sofja — Saloniki Polska już eksploatuje), dotychczas nie wykorzystała swego uprzywilejowanego położenia geograficznego i dopiero ustanowienie szlaku powietrznego od Tallina do Salonik, eksploatowanego przez Polskę, o długości 3500 km., a więc najdłuższego w Europie, umożliwia Polsce zajęcie dominującego stanowiska na najpoważniejszym szlaku naturalnym w Europie wschodniej.

Realizacja inicjatywy Polski posiada w tych warunkach doniosłe znaczenie nietylko z lotniczego punktu widzenia, ale również z punktu widzenia ogólno-państwowego, politycznego i ekonomicznego.

Zaostrzenie sytuacji na Dalekim Wschodzie
Koncentracja sił japońskich w Mandżurji

PARYŻ (PAT). — W tutejszych kołach politycznych zajmują się żywo sytuacją rosyjsko - japońską.

Wszystkie wiadomości, nadeszłe w ciągu ostatnich 48 godzin, sygnalizowały ruch sił japońskich w Mandżurji, który tłumaczono sobie jako zapowiedź koncentracji sił zbrojnych na granicy sowieckiej. Akcja wywołana tą sytuacją dała się odczuć na giełdzie.

Spadek kursu papierów japońskich osiągnął w niektórych wypadkach 5 proc.

W tutejszej ambasadzie japońskiej oświadczają, że Japonja nie żywi żadnych nieprzyjacielskich uczuć w stosunku do Rosji i że nie ma bynajmniej zamiaru zaatakowania jej, o ile Sowiety z własnej inicjatywy nie podejmą operacyj militarnych.

MISJA P. LAMPSONA

LONDYN (PAT). — Do Charbina przybył dziś poseł brytyjski w Chinach Lampson. Zamierza on w niedzielę odjechać z Charbinu pociągiem transsyberyjskim do Londynu. Lampson zatrzymać się ma po drodze w Moskwie i odbyć szereg rozmów, do których w Londynie przywiązują duże znaczenie, zwłaszcza wobec alarmujących pogłosek o zaostrzeniu się sytuacji na Dalekim Wschodzie między Sowietami a Japonją.

NAPAD CHUNCHUZÓW NA POCIĄG

LONDYN (PAT). — Po dłuższej przerwie dziś po raz pierwszy wznowiono ruch na kolei wschodnio - chińskiej między Charbinem a stacją Pogranicznaja. W połowie drogi na pociąg napadli bandyci chińscy,— którzy zabrali do niewoli kilkunastu pasażerów i zrabowali 40 tysięcy dolarów z pocztowych pieniędzy.

Walki w Mandżurji

Z nadejściem wiosny wywiązała się wzdłuż kolei wschodnio - chińskiej w Mandżurji prawdziwa wojna. Oddziały starogiryńskie, wrogie dla Japończyków, koncentrują się w różnych miejscach, niszczą koleje i niepokoją japońskie władze wojskowe.. Wzdłuż wschodniej linji kolei wschodnio -chińskiej z powodu bezustannych ataków wojsk starogiryńskich i chunchuzów, różne miejsca zwłaszcza pomiędzy Uczumiche a Lujanpo są bardzo niepewne. Grupa wojsk japońskich operująca w tym rejonie, powoli uwalnia te miejsca od starogiryńczyków, którzy cofają się w kierunku północnym.

Japońskie władze wojskowe za wszelką cenę chcą oczyścić kraj od wojsk starogiryńskich i w tym celu przedsięwzięto należytą akcję. W rejonie rzeki Sungary działa w tym kierunku część Brygady pod dowództwem generała Namukary,, który ostatnio stoczył walkę ze starogiryńczykami w okolicy Fanczepu. Oczekuje się, że decydująca bitwa rozegra się pod Sansinem, gdzie znajduje się sztab generała Li - Du, dowodzącego oddziałami starogiryńskiemi.

Również w rejonie kolei chuchajskiej japońskie oddziały wojskowe prowadzą podobną akcję, aby kolej oczyścić od chunchuzów i band starogiryńskich. Operacja wojsk japońskich jest znacznie utrudniona, ponieważ cały tabor przetransportowany został do Chailunu.

Starogiryńczycy zapalili w tych dniach most na Mifun - Sjaozjuczao, a w różnych miejscach wyrywają progi kolejowe, tak, że utrudnili przejazd. Wojska starogiryńskie są zupełnie zdemoralizowane, o czem świadczy fakt, że ograbiają nawet budki stróżów kolejowych i niszczą urządzenie. W niektórych miejscowościach wyrzucili w powietrze stacje kolejowe. Kolejarze w tym rejonie opuścili pracę, będąc do tego zmuszeni przez bandy starogiryńców i chunchuzów. Bandy te grabią żywność i rabują niemiłosiernie wszędzie i co tylko się da. Rabusie, którzy napotkają miejsca, w których już przez poprzednie bandy zostało wszystko zrabowane — plądrują wszystko, mordując równocześnie przestraszoną ludność. Ludność w panice ucieka, ratując przynajmniej własne życie, ale tylko niektórym udaje się zbiec. Ci, - - którzy ocalili się ucieczką, opowiadają swe przeżycia. Tym, którzy pozostali w miejscowościach, w których plądrują starogiryńcy i chunchuzi — grozi śmierć głodowa, bowiem wszystkie zapasy żywności już dawno zostały zrabowane przez bandytów, a kraj nie mając połączenia kolejowego, znikąd żywności otrzymać nie może.

W WIRZE STOLICY.

SAMOSĄDY NA MOKOTOWIE.

Upalny, cichy wieczór, ludzie wałęsają się po ulicach, by się choć trochę ochłodzić — huk strzałów, panika. W jednej chwili rozpierzchli się wszyscy, druga chwila i zebrał się tłum wokoło broczącego krwią człowieka.

—Ratować, ratować go! — wołały kobiety.

— Nic mu już nie pomoże.

Oczy w słup, wykrzywione usta, bezmierne przerażenie na twarzy — w czerwonej kałuży leżał już trup. Pogotowie przyjechało, lekarz stwierdził, że niepotrzebnie.

Przechodnie byli rozczuleni, smutni, wzruszeni. W ich oczach zginął człowiek — płonęli nienawiścią do sprawców. Za to przybyli policjanci z sąsiedniego komisarjatu, ucieszyli się szczerze.

— Nareszcie dostał kanalja za swoje!

Wyjaśniono, że poszkodowanym jest Kwiatkowski, niby tragarz, a rzeczywiście awanturnik, zbir, nożownik. Cały Mokotów drżał przed drabem, który teroryzował drobnych handlarzy, straganiarki, wózkarzy. Kwiatkowski sformował całą bandę, z którą wymuszał okupy, straszył obiciem — kto się nie opłacił, był prany bez litości.

W parę godzin po zabójstwie Kwiatkowskiego nowa kanonada rewolwerowa, nowy trup. Znów kilku nieprzychwyconych rzezimieszków strzeliło do przechodnia kładąc go na miejscu. Nową ofiarą okazał się niejaki Borowski.

Policja i tym razem nie okazała silniejszej alteracji. Wszystko w porządku. Kwiatkowski i jego banda przed tygodniem zażądali haraczu od przekupnia rybnego — ten już się był opłacił innej bandzie, której przewodził Borowski.. Apasz z bandy Borowskiego jął czynić Kwiatkowszczykom wyrzuty, że stwarzają konkurencję, nie szanują wzajemnych objektów — co pokłuli go nożami. Rozżaleni Borowczycy zaprzysięgli zemstę i w wyniku ustrzelili Kwiatkowskiego. Z kolei wierni towarzysze rzucili się pomścić swego herszta, przycupali w 2 godziny Borowskiego — rozłożyli i jego.

Czem się tu przejmować? rozumuje policja. Zbiry sieką się wzajem, nam tak radykalnej czystki robić nie wolno. Ludność tylko na tem zyskuje. **K.**

Uchwały Rady Ministrów
W sprawie zachowania równowagi budzetowej

WARSZAWA. PAT. — W dniu 27 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów na którem rozpatrywane były m. in. sprawy, związane z przyjętym przez rząd planem zachowania równowagi budżetowej.

Wzwiązku z powziętą na poprzedniem posiedzeniu uchwałą w sprawie rozciągnięcia 10-cio procentowej zniżki uposażeń również na pracowników przedsiębiorstw, zakładów i instytucyj publicznych poza Warszawą, Rada Ministrów uchwaliła trzy projekty rozporządzeń Rady Ministrów o zmianie wysokości uposażeń pracowników PKO, pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, oraz pracowników Państwowego Banku Rolnego.

W myśl tych rozporządzeń, uposażenie pracowników powyższych instytucyj zostaje zmniejszone poza Warszawą o 10 proc. po zastosowaniu właściwych kroków, niezbędnych do praktycznego przeprowadzenia tej obniżki.

W stosunku do pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego obniżka ta dokonana będzie na mocy rozporządzenia ministra skarbu.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przekazaniu zakresu działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawach zdrowia publicznego Ministerstwu Pracy i Op. Sp., oraz projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie rozwiązania sejmików powiatowych powiatów: jarocińskiego, kępińskiego, kościańskiego, krotoszyńskiego i ostrowskiego w województwie poznańskiem. To ostatnie rozporządzenie pozostaje w związku ze zmianami, dokonanemi w podziale terytorjalnym województwa poznańskiego na skutek skasowania w tem województwie kilku powiatów i przyłączenia ich do powiatów wyżej wymienionych.

ZMIANY W ARMJI

WARSZAWA (tel. własny). Dowiadujemy się, że dotychczasowy dowódca XVI dywizji piechoty, generał brygary Włodzimierz Rachmistruk, przeniesiony zostanie w stan spoczynku, a dowódcą tej dywizji mianowany został pułkownik Sawicki, d-ca piechoty dywizyjnej 29 dywizji w Grodnie i b. dowódca Legji Akademickiej w Warszawie. — Potatem dowiadujemy się, że w najbliższym czasie przeniesiony zostanie w stan spoczynku z powodu przekroczenia spóźnionego wieku, generał dywizji Jan Romer.

MARJA CURIE-SKŁODOWSKA W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — W dniu 27 bm. o godzinie 17 min. 55 pociągiem z Paryża przybyła do Warszawy pani Marja Skłodowska-Curie, w towarzystwie kierownika Instytutu Radowego w Paryżu dr. Regaud. Pani Curie zamieszkała w gmachu Instytutu Radowego, przy ul. Wawelskiej.

Nowy gubernator kłajpedzki

„Volksblat" kowieński z dnia 15 maja przynosi nieurzędową wiadomość o mającem nastąpić mianowaniu na stanowisko gubernatora kłajpedzkiego p. Gilisa, dotychczasowego generalnego konsula Litwy w Londynie.

Kowieńska „Di Idysze Sztyme" z dn. 20 maja pisze, iż jakkolwiek niema jeszsze oficjalnego aktu prezydenta o zamianowaniu p. Gilisa gubernatorem kłajpedzkim, to jednak jest rzeczą pewną, że obejmie on to stanowisko. P. Gilis urodził się w roku 1886 w miasteczku Griszkobudy pow. szakijskiego. Ukończył gimnazjum w Marjampolu, a w roku 1912 — wydział prawny uniwersytetu petersburskiego. W r. 1918 przybył na Litwę, gdzie mianowany został pierwszym administratorem rady ministrów. W roku 1919 wszedł na służbę do ministerstwa spraw zagranicznych i kolejno zajmował stanowiska konsula w Finlandji, Estonji, Niemczech, Danji, na Łotwie, a ostatnio w Londynie.

Kowieński „Folksblat" z dnia 20-go maja przynosi już wywiad z p. Gilisem, jako nowomianowanym gubernatorem Kłajpedy. Wywiad udzielony został na kilka minut przed wyjazdem nowego gubernatora do Kłajpedy. Oświadczył on, że musi przedewszystkiem zapoznać się z nowym terenem swej działalności. Na drugiem miejscu stoi zwołanie nowego sejmiku i utworzenie nowego dyrektorjum. Gubernator odmówił narazie odpowiedzi na pytanie co do charakteru tego dyrektorjum, oświadczając, że musi przedewszystkiem zapoznać się z warunkami miejscowemi. Pragnieniem jego jest zharmonizować dążności wszystkich obywateli litewskich w Kłajpedzie bez różnicy narodowości, poglądów i wierzeń religijnych. P. Gilis wierzy, iż uda mu się w Kłajpedzie doprowadzić do współpracy między wszystkiemi ugrupowaniami miejscowemi. Oświadcza on nakoniec, iż przeszłość uważa dla siebie za zupełnie niewiążącą i niemiarodajną, tak iż to, co dotąd było w Kłajpedzie, zupełnie dlań nie istnieje.

Od Redakcji
Od poniedziałku 30 majaa „SŁOWO" będzie ukazywało się w dnie poświąteczne

PRACE KOMISYJ ROZBROJENIOWYCH
USTALANIE KRYTERJÓW
W KOMISJI MORSKIEJ

GENEWA (PAT). — Komisja morska konferencji rozbrojeniowej przyjęła w dniu 27 bm. opracowany przez komitet redakcyjny raport w sprawie określenia, jakie są rodzaje broni morskiej najbardziej ofensywne i najgroźniejsze dla ludności cywilnej. Mozolne, długotrwałe prace komitetu, w których wziął udział obok delegatów wielkich mocarstw także delegat Polski, komandor Solski, nie doprowadziły do uzyskania jednomyślności i raport ogranicza się do stwierdzenia istnienia silnej rozbieżności stanowisk poszczególnych delegacyj. Raport składa się z 5 części. 1) wstęp i charakterystyka okrętów linjowych, 2) charakterystyka okrętów - awjonetek, 3) charakterystyka łodzi podwodnych, 4) charakterystyka min morskich, 5) wzmanka o monitorach rzecznych.

W odniesieniu do okrętów linjowych skrajne stanowisko zajmują delegacje: angielska, amerykańska i japońska, twierdząc, że okręty te nie mają charakteru ofensywnego i nie są groźne dla ludności cywilnej. Delegacja polska wraz z większością delegacyj, „reprezentowanych w komitecie,, podkreśliła ofensywny charakter większych okrętów linjowych.

W sprawie awionetek delegacja polska wraz z 19 innemi delegacjami popierała stanowisko delegacji szwedzkiej stwierdzającej ofensywność awiomatek, zaznaczające w odnośnej deklaracji, że charakter ofensywny tych okrętów przejawia się przedewszystkiem na morzach zamkniętych.

W odniesieniu do łodzi podwodnych delegacja angielska i Stanów Zjednoczonych z braku poważniejszych argumentów na korzyść tezy o zniesieniu łodzi podwodnych, umieściły w raporcie na własną odpowiedzialność argument, że w razie wojny, łodzie podwodne mogą ewentualnie pogwałcić przepisy prawa międzynarodowego i że z tego powodu muszą być uważane za groźne dla ludności cywilnej. Delegacja polska, wraz z francuską, włoską, hiszpańską i fińską zbijając przeciwne argumenty, stwierdziła defensywny charakter łodzi podwodnych opierając się na przekonaniu, że postanowienia traktatu londyńskiego i przepisy prawa międzynarodowego będą szanowane.

W sprawie monitorów rzecznych raport stwierdza, że komisja postanowiła nie zajmować stanowiska w tej sprawie. Charakterystyczną rzeczą w raporcie jest wyraźne dążenie państw anglosaskich do przedstawienia wszystkich broni marynarki z wyjątkiem łodzi podwodnych jako defensywnych i do zwracania uwagi na rzekomo niebezpieczny charakter łodzi podwodnych. Stanowisku temu w raporcie przeciwstawiają się jasne i rzeczowe argumenty państw, stojących w obronie łodzi podwodnych jako czysto defensywnej broni słabszych marynarek wojennych.

W KOMISJI LOTNICZEJ

GENEWA (PAT). — Komisja lotnicza konferencji rozbrojeniowej zakończyła dyskusje nad sprawą kryterjów dla lotnictwa ofensywnego. Część delegacyj wypowiedziała się za trzema kryterjami, mianowicie ciężarem własnym, mocą silnika, oraz stosunkiem mocy do powierzchni. Szereg innych delegacyj, między innemi delegacje Stanów Zjednoczonych, Anglji, Francji, Polski, Japonji, i Małej Ententy, wypowiedziały się za wzięciem pod uwagę jedyne kryterjum ciężaru własnego, ze względu na jego praktyczność.

W głosowaniu grupa zwolenników 3-ch kryterjów zyskała 19 głosów, podczas gdy druga grupa otrzymała 18 głosów przy 2-ch wstrzymujących się od głosowania. Przyjęcie małą większością zasady trzech kryterjów skomplikowało wielce sytuację, co ujawniło się przy próbie ustalenia cyfr dla tychże kryterjów. Okazało się, że bardzo mało delegacyj jest w stanie podać cyfry dla tych trzech kryterjów, z których jedno tylko zostało dotąd określone, podczas gdy dwa inne są zupełnie nowe:

Wyłoniły się 4 grupy: 1) Państwa rozbrojone i Niemcy uważają, że całe lotnictwo powinno być podciągnięte pod trzy kryterja lotnictwa ofensywnego.

2) Włochy i Rosja podają granice tak niskie, że praktycznie doprowadziłoby to do tego samego rezultatu, gdyż poza aparatami treningowemi, szkolnemi, całe lotnictwo podpadałoby pod kryterja lotnictwa ofensywnego.

3) Belgja, Szwecja, Szwajcarja, Holandja Hiszpanja podały dla wszystkich 3-ch kryterjów cyfry, które zmierzają do objęcia niemi lotnictwa bomberdującego.,

4) Anglja, Stany Zjednoczone, Francja, Japonja, Polska i Mała Eententa w dalszym ciągu domagają się jednego kryterjum oraz oparcia kryterjum na zbadaniu praktycznych możliwości przeprowadzenia bombardowania

W toku dyskusji delegat belgijski de Brouckere domagał się w dłuższem przemówieniu natychmiastowego ustalenia cyfr bez przeprowadzenia studjów technicznych, motywując to koniecznością dania szybkiej odpowiedzi na pytania komisji głównej. Dyskusja kontynuowana będzie w przyszłym tygodniu.

Lichwa na wsi

Rozpowszechnienie lichwy na wsi nie jest jeszcze dokładnie zbadane, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że jest ono poważne i zwłaszcza duże rozmiary przyjęło w ostatnim roku, w związku z kryzysem gospodarczym.

Pierwsza próba zebrania potrzebnych pod tym względem materjałów, podjęta została z inicjatywy Instytutu Gospodarstwa Społecznego, który przeprowadził ankietę o stosunkach kredytowych wśród drobnej własności w centralnych i wschodnich województwach w okresie od 1 lipca 1927 do 1 sierpnia 1928 r.

Stwierdzonem zostało wówczas, że długi zaciągnięte u osób prywatnych, stanowią bardzo poważny odsetek i że te długi niemal zawsze oprocentowane są po lichwiarsku (do 300 proc. w stosunku rocznym w niektórych wypadkach). W województwach centralnych przy sumarycznem obciążeniu długami 205 zł. na 1 ha, przypadało na długi prywatne 70 zł., a więc 35 proc., w woj. wschodnich — 20 zł., na ogólną sumę 89 zł., czyli przeszło 20 proc.

W dobie kryzysu gospodarczego lichwa na wsi rozpowszechniła się jeszcze bardziej, tak pod względem wzrostu oprocentowania, jak stosunku do sumy długów, zaciągniętych w innych źródłach kredytu. Urzędowa „Polska Gospodarcza" stwierdza, że udzielone obecnie przez Skarb Państwa, jak i banki państwowe oraz inne instytucje kredytowe, różne ulgi w spłatach, w wielu wypadkach ułatwiają tylko lichwiarzom wydobycie z rolnika zaległych nadmiernych procentów.

Jeżeli sprawa istotnie tak się przedstawia, to zrozumiałym będzie brak efektu stosowanych obecnie ulg. Walka z lichwą staje się przeto zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Sankcje karne dotąd nie prowadziły do celu, wobec faktycznej niemożliwości przeprowadzenia dowodu prawdy.

Obecnie wysuwana jest myśl, że zadanie to może być rozwiązane przez zastosowanie przymusu rejestrowania i stemplowania dowodów wierzytelności, przyczem dowodom niezarejestrowanym i nieostemplowanym w określonym terminie należy odebrać prawo przymusowego egzekwowania. Zarejestrowane wierzytelności, ze względu na istniejące sankcje karne, musiałyby ustalić normalny procent. **k.**

CIEKAWA SPRAWA O MACIERZYŃSTWO

Bukareszt. — Sąd w Braile rozpatruje nadzwyczaj ciekawą sprawę, która wzbudziła zainteresowanie nietylko w kołach prawniczych, ale i wśród szerokiej opinji publicznej. Swego czasu napadnięta została w swem mieszkaniu szwaczka Florica przez bandytów. Jeden z nich po zrabowaniu mieszkania dokonał na niej gwałtu, w następstwie czego szwaczka zaszła w ciążę. Ponieważ nie chce zostać matką dziecka złodzieja, wniosła do sądu prośbę o pozwolenie na spędzenie płodu. Sąd ma ten problem rozstrzygnąć. Sprawa jest o tyle ciekawa, że chodzi o to, czy prawo uzna dopuszczalność spędzenia płodu w pewnych okolicznościach.

Strajk w Dąbrowie Górniczej

SOSNOWIEC. PAT. — Dziś rano wybuchł strajk w kopalni Paryż w Dąbrowie Górniczej. Robotnicy w liczbie około 1500 porzucili pracę na znak protestu w związku z projektowanem przez kopalnię ograniczeniem urlopów robotniczych. Strajk trwał dwie godziny i miał przebieg spokojny.

Sprawa urlopów ma być załatwiona zasadniczo przez radę zjazdu, na specjalnem posiedzeniu przedstawicieli przemysłu węglowego w dniu 31 maja, a to na skutek okólnika inspektora pracy, inż. Fedorowicza, domagającego się, by kopalnie sporządziły natychmiast listy urlopów robotników.

LEN WZBOGACA KRAJ, JUTA I BAWEŁNA UBOŻĄ ROLNIKA.

KRONIKA wileńska

SOBOTA
Dziś **28**
Urbana
jutro
Maksyma

Wschód słońca g. 3 47
Zachód słońca g. 20 08

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 27 1932 r.
Ciśnienie średnie: 757.
Temperatura średnia: +17.
Temperatura najwyższa: +20.
Temperatura najniższa: +11.
Opad: 3,4.
Wiatr: Południowo - zachodni.
Tendencja: Stany stały.
Uwagi: Przelotne deszcze, wieczorem burza.

DZIEŃ BOŻEGO CIAŁA W WILNIE

W wigilję Święta Bożego Ciała miasto przystroiło się w zieleń, kwiaty i flagi narodowe.

Okna, balkony i fasady domów ozdobiono dywanami i zielenią.

Szczególnie ulice, Wielka, Zamkowa, św. Marji Magdaleny i Mickiewicza, ozdobione były starannie, gdyż tędy przechodzić miała procesja.

Trwające od szeregu dni upały i burze, sprowadzały obawę, iż w dniu uroczystości, może padać deszcz.

Dzień czwartkowy wstał jednakże nadzwyczaj pogodny, i świeży.

Lekki wiaterek orzeźwiał powietrze. Słońce radośnie ozłociło krzyże świątyń wileńskich...

Od rana panował w mieście nastrój uroczysty. Szkoły, organizacje społeczne, religijne i zawodowe, ciągnęły ze sztandarami i orkiestrami na miejsce zbiórki.

Przed godz. 10-tą wzdłuż ul. Wielkiej ustawiły się procesje wszystkich parafij wileńskich, na Zamkowej związki i stowarzyszenia zawodowe, dalej na stronę placu Katedralnego stowarzyszenia religijne i ideowe, akademicy, korporacje akademickie. Czoło procesji zajęły szkoły, które ustawiły się u wylotu ul. Biskupiej.

Uroczyste nabożeństwo Bożego Ciała celebrował J. E. ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski.

Po mszy św. w kościele św. Kazimierza około godz. 11-ej wyruszyła procesja.

Ustawione zawczasu organizacje posuwały się w barwnym pochodzie, znaczonym plamami sztandarów i chorągwi.

Duchowieństwo świeckie i zakonne poprzedzało baldachim, pod którym postępował J. E. ks. Arcybiskup Metropolita wileński, niosąc Przenajświętszy Sakrament, symbol Ciała Bożego i Miłości Bożej...

Chyliły się tłumy, padając na kolana i cześć niezmierną Bogu utajonemu oddając.

Za baldachimem postępowali przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, Senat akademicki, oraz prezydjum Sądu. Za kompanją honorową posuwał się długi sznur wiernych.

Pieśń „Twoja cześć, chwała" brzmiała i odbijała się dalekiem echem po starych murach wileńskich.

Cztery Ewangelje, odśpiewane zostały przy ołtarzach koło Ratusza, koło Sztabu I Dywizji Legjonów przy ul. Wielkiej, przy kościele św. Jana i ostatnia w bramie kościoła św. Jerzego, na placu Orzeszkowej.

Organizacje ze sztandarami, zostały rozmieszczone na placu Orzeszkowej i wzdłuż przyległych ulic.

Po ostatniej Ewangelji J.E. Ks. Arcybiskup Metropolita udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Hymn „Te Deum laudamus" zakończył uroczystość.

Dzień Bożego Ciała jest jedną z najpiękniejszych i najwznioślejszych uroczystości katolickich. Manifestacja czci Przenajświętszego Sakramentu ma w sobie dziwną moc sugestywną. Podkreśla łączność wszystkich wiernych wyznawców Chrystusa, napełnia serca ufnością i wiarą, iż wszechmiłość Chrystusowa istnieje...

Rosną i potężnieją słowa Zbawiciela świata... — Bierzcie i pożywajcie — oto jest Krew Moja, oto jest Ciało Moje!... **T. C.**

KOŚCIELNA.

— **Uroczysta Procesja Bożego Ciała** — z Kościołai Najśw. Poczęcia odbędzie się dziś (sobota) o godz. 19-ej.

MIEJSKA

—**Czy pobory w magistracie będą zmniejszone?** — Kolegjum magistratu zastanawiało się wczoraj nad sprawą obniżki pensyj urzędniczych. Zachodzi wątpliwość, czy zarządzenia władzy państwowej w tej sprawie dotyczą również i samorządów.

Obniżki są stosowane automatycznie, nie mniej jednak poprzedza je odpowiednie zarządzenie z wyraźnem wymienieniem pracowników samorządowych.

Najprawdopodobniej redukcja pensyj w magistracie nastąpi dopiero od 1 lipca.

— **UWADZE PŁATNIKÓW PODATKU PRZEMYSŁOWEGO. — Z dniem 31 maja rb. upływa termin spłaty zaległości w państwowym podatku przemysłowym od obrotu, powstałym do dnia 31 III. 1931 roku, od których to wpłat płatnikom przysługuje ulga w myśl rozp. Min. Skarbu z dnia 9 IV. 1932 roku, w postaci bonifikat w wysokości 50 proc. od sumy wpłaconej na poczet tych zaległości.**

Od sum wpłaconych i zbonifikowanych nie będą pobierane kary za zwłokę.

Po tym terminie przysługują bonifikaty znacznie niższe, a mianowicie — w czerwcu i lipcu 35 proc., a w sierpniu rb. — 25 proc.

Na tak korzystne warunki regulacji zobowiązań podatkowych, zwłaszcza w terminie do dnia 31 maja rb., zainteresowani płatnicy winni zwrócić szczególną uwagę i wykorzystać przysługujące im uprawnienie — bądź całkowicie, bądź też częściowo.

— **Prace komisji redukcyjnej.** — Od poniedziałku rozpoczyna swe prace utworzona przy magistracie komisja redukcyjna.

Przewodniczącym komisji na onegdajszem posiedzeniu został wybrany p. Korolec.

Wnioski redukcyjne powzięte zostały przez komisję i idą w kierunku zwolnienia z posad w pierwszym rzędzie emerytów, pobierających zaopatrzenie państwowe, a następnie mężatek, których mężowie mają pracę.

Jak to się przedstawia hiobowo — narazie niewiadomo, bowiem zestawienia są jeszcze w opracowaniu.

— **Zatarg u piekarzy.** — Pomiędzy właścicielami piekarń a pracownikami wynikł ostry zatarg na tle nieuwzględnienia żądań pracowników, podpisania umowy zbiorowej. We środę i wczoraj odbyły się konferencje, które nie przyniosły żadnego rezultatu.

AKADEMICKA

— **Z Akadem. Koła Misyjnego.** — Dnia 29 maja 1932 roku odbędzie się walne zebranie wyborcze A. Koła Misyjnego.

Porządek następujący: 9 godz. rano — msza św. misyjna w kaplicy (Wielka 64). Kazanie wygłosi ks. dr. Kazimierz Kucharski. Po mszy św. śniadanie, wspólna fotografja i zebranie z porządkiem dziennym następującym: 1) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 2) sprawozdanie prezesa i członków zarządu, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) dyskusja, 5) dezyderaty ustępującego zarządu, 6) wybór nowych władz, 7) wolne wnioski.

POCZTOWA

— **Lustracja urzędów pocztowych.** — Prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. inż. Karol Żuchowicz powrócił wraz z inspektorem poczt p. Jakóbem Małochlebem z 9-dniowej lustracji urzędów oraz agencyj pocztowo- telegraficznych i w dniu 27 maja rb. objął urzędowanie.

Lustracji poddane zostały 41 urzędów i agencyj p. -t. na szlaku: Brześć n.-B., Łuniniec, Łachwa, Mikaszewicze oraz Łuniniec Baranowicze, Nowogródek, Lida, Wilno.

ŻNIWIARKI
MASSEY-HARRIS
oraz
systemu DEERINGA
grabie konne, wypielacze i
obsypniki poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a.

„ABDUŁ, NADUŁ"

Abdul Ogły postanowił rozszerzyć swą piekarnię przy ul. Trockiej. Aby rozszerzyć, trzeba zdobyć pieniądze. Aby zdobyć pieniądze, najlepiej jest znaleźć jakiegoś fajtłapę, który pieniądze ma i da się nabrać. Abdul Ogły znalazł takiego. Powiedział, że go przyjmuje do spółki. Fajtłapa zgodził się, nie podpisywał żadnej umowy, dał pieniądze z ręki do ręki i czeka cierpliwie cały tydzień: co z tego wyniknie?

Po tygodniu zaszedł do Abduła. Abduła niema w piekarni. Wyjechał. Zamiast Abduła urzęduje jego syn. Syn wyjaśnił sytuację krótko a treściwie:

— Za ojca nie odpowiadam, a wobec braku umowy na piśmie, nie uznaję żadnych wspólników.

Fajtłapa poszedł na skargę do policji.—

SZKOLNA

— **Egzaminy wstępne do kl. 11 — VII** państwowego gimnazjum im. J. Słowackiego w Wilnie odbędą się w dn. 27—i 28 bież. roku.

Dyrekcja przyjmuje podania do dn. 15 czerwca rb. Do podań należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy, Ostatnie świadectwo szkolne oraz fotografję.

— **Kto zdał maturę w gimn. im. Słowackiego?**— Po przeprowadzeniu egzaminów dojrzałości w państwowem gimnazjum im. J. Słowackiego w Wilnie świadectwa dojrzałości otrzymali następujący abiturjenci: 1) Apanas Mieczysław, 2) Berlapowicz Mieczysław, 3) Brun Grzegorz, 4) Burzyński Józef, 5) Cieśliński Eugenjusz, 6) Czerwoniec Konstanty, 7) Epsztejn Izaak, 8) Hornowski Witold, 9) Juszczyński Michał, 10) Krupienko Jerzy, 11) Łapiński Darjusz, 12) Mackiewicz Wacław, 13) Margolis Izaak, 14) Olewiński Wilhelm, 15,) Gordon Jakob, 11) Gryzer Bolesław, 17) Pitkiewicz Franciszek, 18) Rechter Samuel, 19) Rywosz Eljasz, 20) Sprudin Sergjusz, 21) Słotwiński Ludwik, 22) Stambrowski Zygmunt, 23) Wersocki Marjan, i 24) Wysocki Władysław.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). 29 maja o godz. 10,30 rano w sali Wil. T-wa Lekarskiego (ul. Zamkowa 24) ma się odbyć Zjazd Delegatów T-wa Eugenicznego.

1) Zagajenie i powitanie Zjazdu, 2) wybór prezydjum i przemówienie programowe, prezesa Rady Głównej d-ra L. Wernica, 3) referaty naukowe: a) prof. dr. I. Wilczyński „Mendelizm a przyszłość ludzkości", b) prof. dr. K. Pelczar „Zagadnienie dziedziczności w konstytucji człowieka" c) prof. dr. Schilling Siengalewicz „Typy krwi i związek ich z dziedzicznością", d) dr. Med. W. Mórawski „Poradnictwo przedślubne w związku z klasyfikacją jednostek na mniej i więcej wartościowych", 4) sprawozdanie Rady Głównej i oddziałów, 5) wolne wnioski. Goście mile widziani.

— **Zarząd Związku Absolwentów Gimn. O. O. Jezuitów** komunikuje, iż dnia 29 w niedzielę bm. o godz. 11-ej odbędzie się zebranie ogólne. Wobec ważności spraw — obecność członków konieczna.

— **Praojciec Pitigrillego.** — Świetny romanista i literat dr. Edward Boye mówić będzie dziś o „Decameronie" Boccacia osławionem arcydziele literatury epoki renesansu, przetłumaczonem na wszystkie kulturalne języki świata.

Boccacio — poeta, i uczony, dyplomata i awanturnik, pierwszy humanista i serdeczny druh Petrarki — językiem jędrnym i błyskotliwym zobrazował w „Decameronie" niby we wklęsłem zwierciadle, rozliczne charaktery i obyczaje ludzi Odrodzenia, pełnych wigoru i frywolnego erotyzmu, wychylających do dna i bez skrupułów czarę rozkoszy. Odczyt odbędzie się dziś w sobotę 28 bm. o godz. 8 min. 15 wiecz. w sali Konserwatorjum (Wielka 47). Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Konserwatorjum od godz. 7 wiecz.

RÓŻNE

— **Kolonje letnie.** Dnia 28 i 29 maja odbędzie się kwesta uliczna Centrali Opiek Rodzicielskich na rzecz kolonij letnich dla młodzieży szkół średnich. Zwracamy się do społeczeństwa z gorącym apelem, aby nie omijano naszych pełnych poświęcenia kwestarek i chociaż najmniejszym datkiem napełnili skarbonki.

— **Wycieczka sjonistów wileńskich do Kowna.** — „Cajt" dowiaduje się, iż gmina żydowska w Wilnie otrzymała z Kowna telegraficzne zawiadomienie o zezwoleniu przez rząd litewski na przekroczenie t. zw. „zielonej granicy" przez delegacje sjonistyczną z Wilna w liczbie 60-ciu osób. Wycieczka, z którą udaje się również prezes gminy b. poseł dr. Wygodzki wyjedzie z Wilna na dwa dni przed żydowskiemi Zielonemi Świętami i zabawi na Litwie Kowieńskiej około tygodnia.

— **Wileńskie Towarzystwo Szachowe**— podaje do wiadomości miłośników gry szachowej, że w niedzielę dnia 29 maja rb. o godz. 19-ej w lokalu T-wa, (Mickiewicza 11 — Klub Myśliwski) zostaną ogłoszone wyniki oraz nagrody rozdane I Turnieju Kwalifikacyjnego T-wa o wejście do klasy „A".—

Tegoż dnia o godz. 19,30 znany szachista wileński p. S. Tirsztejn da seans gry jednorazowej na kilkunastu szachownicach.

— **Poświęcenie nowej placówki.** Wczoraj (w piątek,) ks. Żarnowski, proboszcz św. Jakóba dokonał aktu poświęcenia firmy krawieckiej Pogotowie „Wilnianka" przy ul. Portowej Nr. 10, tel. 19—12.

Filma powyższa przyjmuje reperacje, odświeżanie i.t.p. wszelką garderobę po cenach bardzo niskich.

W obecnym kryzysie powstanie tego rodzaju przedsiębiorstwa trzeba powitać z uznaniem.

A więc szczęść Boże nowej polskiej placówce.

— **Pokaz motyli egzotycznych..** — W czasie od soboty 28 maja do niedzieli 5 czerwca włącznie w godzinach od 11 do 14 zostaną wystawione na pokaz publiczny w Uniwersyteckiem Muzeum Przyrodniczem (ul. Zakretowa 23, II wejście) motyle egzotyczne, złożone w postaci depozytu przez Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie. Wejście dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży szkolnej 20 gr., dla wycieczek szkolnych po 10 gr. od osoby.

TEATR I MUZYKA

— **„Awantura w raju" w Bernardynce.** —Jutro w niedzielę, 29-go bm. o godz. 8 min. 15 wiecz., „Awantura w raju"

— **Laureat m. stoł. Warszawy w Lutni.** —Dziś w sobotę 28-go bm. o godz. 8 min. 15 wiecz. po raz drugi wesoła, beztroska komedja laureata nagrody m. stoł. Warszawy St. Kiedrzyńskiego p.t. „Szczęście od jutra".

Jutro w niedzielę 29 bm. o godz. 8 min. 15 w. „Szczęście od jutra".

— **Popołudniówka niedzielna w Bernardynce.** — W niedzielę, 29-go maja o godz. 4-ej p.p. po raz pierwszy jako popołudniówka po cenach zniżonych ukaże się arcyucieszna krotochwila „Pan naczelnik to ja".

— **Stanisława Wysocka w Wilnie.** — W najbliższy poniedziałek 30 b.m. o godz. 8 m. 15 wiecz. w teatrze Lutnia odbędzie się jedyne przedstawienie niezwykłej sztuki Rostworowskiego „Niespodzianka" z udziałem p. Stanisławy Wysockiej. Ceny miejsc zniżone.

— **Park Sportowy im. gen. Żeligowskiego** (wejście przez ogród po-Bernardyński)— Sobota dnia 28 maja 1932 roku: 1) koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod batutą M. Małachowskiego —

Początek o godz. 8,15 wiecz.

— **Koncert na Antokolu.** — Dnia 29 maja br. o godz. 7wiecz. w szkole powszechnej nr. 21 im. gen. L. Żeligowskiego (Antokol, Piaski 1) odbędzie się koncert poświęcony St. Moniuszce i polskiej pieśni ludowej. Udział biorą: p. Bandurska (sopran), chór szkolny (100 osób), chór kameralny (12 chłopców) i orkiestra hajmonijkowa — pod dyrekcją p. A. Maciejewskiego. Słowa wstępne wygłosi p. Br. Gawrońska, instruktorka śpiewu przy Kuratorjum O. S. Wil.— Wstęp 30 gr. młodzież szkolna i 50 gr. dorośli.

Dochód przeznacza się na potrzeby szkolne.

KOŁNIERZE sztywne, półsztywne, elastyczne
Jotka
zawsze najlepsze!
Do nabycia w pierwszorzędnych magazynach.

CO GRAJĄ W KINACH?

Pan — Żółta maska.
Heljos — czarujący chłopiec.
Casino — Pod kuratelą.
Hollywood — Kurjer carski.
Światowid — Okowy małżeństwa.
Stylowy—Ułani, ułatni, chłopcy malowani.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Samobójstwo Stanisława Szatkowskiego.** — Wczoraj rano popełnił samobójstwo 60-letni Stanisław Szatkowski, rządca domów przy ul. Mickiewicza 4 i Zamkowej 18.

Strzał był skierowany w usta i spowodował natychmiastową śmierć desperata.

O przyczynach rozpaczliwego kroku narazie ściśle niewiadomo.

— **Nierozważny uczniak.** — Podczas nieobecności rodziców spowodował nieostrożny strzał 14-letni uczeń Mikołaj Ikonek — (Stara 13). Kula zraniła go w ramię niezbyt je uszkadzając.

Chłopca przewieziono do szpitala św. Jakóba.

— **Z zemsty.** — Na tle jakichś porachunków osobistych został ciężko poraniony znany policji osobnik przezwiskiem „Miszka i Grek".

Wypadek miał miejsce wczoraj w dzień w pobliżu rynku drzewnego na ul. Zawalnej.

Kto był sprawcą poranienia i przyczyn, poszkodowany zgodnie z przyjętym w tych sferach zwyczajem, wyjawić nie chce.

Odwieziono go do szpitala żydowskiego.

— **Otruła się Balberyska.** — W dniu wczorajszym w N. Wilejce usiłowała popełnić samobójstwo przez przyjęcie trucizny Chana Balberyska, żona przemysłowca. Niedoszłą samobójczynię w stanie niezbyt groźnym— przewieziono do szpitala. Powodem samobójstwa nieporozumienia rodzinne.

— **ZAJŚCIE W BURBISZKACH. — We czwartek w lesie burbiskim kilku wycieczkowiczów wszczęło między sobą bójkę, wtrakcie której otrzymali rany: A. Suszczyński, Cz. Krupowicz i J. Niecięcki.**

Skierowano ich do szpitala.

Zajście wynikło pod wpływem alkoholu.

— **Ofiara bójki.** — Na tle osobistych porachunków pomiędzy Aleksandrem Dajnowiczem (Mickiewicza 43) a Adamem Zmitrowiczem (Mickiewicza 57) wynikła bójka, — w czasie której Dajnowicz został dotkliwie pobity kamieniami w głowę i w bok przez Zmitrowicza.

Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł Dajnowicza do szpitala Św. Jakóba w stanie ciężkim, lecz niezagrażającym życiu. — Zmitrowicz zatrzymany.

— **Muzykalny złodziej.** — Nieznany sprawca dostał się do mieszkania Antoniego Stachnika (Piekiełko 7) i skradł dwoje skrzypiec łącznej wartości 675 zł.

Ustalono, że kradzieży tej dokonał Wacław Wojciechowicz (Połocka 4), którego ze skradzioną garderobą i skrzypcami zatrzymano.

Z POGRANICZA

— **STRZAŁY DO FLISAKÓW. — Na Niemnie w pobliżu Druskienik straż litewska ostrzelała ogniem karabinowym flisaków polskich, którzy spławiali tratwy. Jedna z kul zraniła Wacława Ładonia. Dwu innym flisakom kule przedziurawiły czapkę i kapelusz, na szczęście jednak nie raniąc.**

— **Przemyt koni.** — Na granicy litewskiej koło N. Dworu zatrzymano 3 przemytników, którzy prowadzili 9 koni do Litwy. Przemytnicy konie te nabyli od koniokradów po 10 zł., od konia i zamierzali je sprzedać na targu w Wiłkomierzu.

— **Pożar radjostacji KOP-u.** — Onegdaj z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w magazynach I Baonu KOP., mieszczących się w zabudowaniach gospodarskich Tyszkiewicza Adama w Budsławiu. (Wilejka). Pastwą pożaru padła radjostacja i sprzęt łączności oraz zabudowania sąsiednie A. Antonowicza. Straty znaczne, lecz nieustalone. Powód pożaru ustalają władze śledcze.

— **ZABITY NA GRANICY. — Na odcinku Turmonty podczas przekraczania granicy polsko - łotewskiej został śmiertelnie postrzelony przez strażnika łotewskiego Alfons Zaborowski, mieszkaniec wsi Banajdziszki gminy pliskiej pow. brasławskiego, który wracał z Łotwy z towarem. Zaborowski przed przybyciem lekarza zmarł, nie odzyskawszy przytomności.**

ŚLADY NA PIASKU...

Jeden rzut oka na spaloną olejarnię wystarczy, by stwierdzić, że popełniono tam przestępstwo. Tysiące śladów ludzkich na miejscu pożaru są tego niezbitym dowodem. Te odciski stóp, biegnące w różne strony, splątane w koszmarny błędnik — te odciski są niepokojące i dają dużo do myślenia. Ilu było złoczyńców, jakie numery obuwia nosił. czy byli to mężczyźni, czy kobiety, czy jedni i drugie razem — wszystko to jest kwestją niezwykłej wagi i wymaga najszybszego wyjaśnienia. Dlatego też miejsce pożaru należy natychmiast zabezpieczyć, otoczyć kordonem policji, ewentualnie odrutować. W każdym razie nikogo tu nie dopuszczać, nawet sprawozdawców pism.

— Ależ prokurator jest całkiem innego zdania. Nie może być mowy o przestępstwie. Ależ dziennikarz powinien mieć dostęp: musi przecie poinformować opinję. Jest to jego obowiązek.

— Bujda. Zbrodnia została dokonana. I niema gadania.

Do takich mniej więcej wniosków doszedł pewien obiecujący młodzieniec z policji śledczej m. Wilna. Praktykuje on w swym przyszłym zawodzie od tygodnia, i akurat miał takie szczęście i pole do popisu, jak niedzielny pożar olejarni.

Młodzieniec rozwinął na pogorzelisku w całej pełni swoje zdolności detektywno - administracyjne: stwierdził zbrodnię, usiłował zakonserwować ślady na piasku, nie dopuszczał sprawozdawców i usuwał publiczność. Szybkość orjentacji, celowość wydanych zarządzeń i energiczna postawa wobec publiczności — oto walory umysłu i charakteru tego młodzieńca. Polecamy go usilnie uwadze jego przełożonych. Rokujemy mu świetną przyszłość. Przepowiadamy mu zawrotną karjerę: może nawet redaktora „Tajnego Detektywa".

PODZIĘKOWANIE
Wszystkim tym, którzy wyrazili swe współczucie Rodzinie i okazali pomoc w zorganizowaniu ostatniej posługi ś. p.
z TUHAN - MURZA - BARANOWSKICH
OLDZE BOHDANOWICZOWEJ
tą drogą składamy serdeczne Bóg Zapłać
RODZINA

Zjazd Rady powiatowej BBWR w Oszmianie

W niedzielę dnia 22-go b.m. odbył się w sali teatru w Oszmianie Zjazd Powiatowy delegatów Komitetów Gminnych oraz organizacyj społecznych, współpracujących z Blokiem, zwołany przez Prezydjum Rady Powiatowej B. B. W. R.

Obrady Zjazdu zagaił w obecności przybyłego z Wilna Posła Stanisława Dobosza, oraz Posła Fryd. Krasickiego ze Święcian, Prezes Rady Dyr. Antoni Łokuciewski. Po wyczerpujących referatach: polityczno - gospodarczym Posła Dobosza i samorządowym Posła Krasickiego rozwinęła się rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos b. Marszałek Sejmu Wileńskiego Dyr. Antoni Łokuciewski, burmistrz miasta Oszmiany Józef Zubiel, Inspektor szkolny Szczerbicki, p. Paweł Wojnicki, Dr. Winzelfeld i p. Włodzimierz Sidelnik. Zjazd uchwalił jednomyślnie wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz z uznaniem za pracę dla dobra państwa do Premjera Prystora i Prezesa Zarządu Głównego Posła Sławka. Depesza do Marszałka Piłsudskiego brzmiała: *„Dostojny Panie Marszałku! Racz przyjąć z okazji Zjazdu delegatów Komitetów Gminnych BBWR. i organizacyj społecznych powiatu oszmiańskiego wyrazy hołdu i zapewnienia, iż lud oszmiański niezłomnie stoi przy Twym boku i wierzy w zwycięstwo Twej wielkiej misji, mającej na celu utrwalenie mocy Rzeczypospolitej".*

Ponadto Zjazd uchwalił następującej treści rezolucję:

1) Zjazd Powiatowy BBWR. w Oszmianie domaga się, aby czynniki miarodajne zrealizowały postulaty Zjazdu gospodarczego, odbytego w Oszmianie w dniu 11 października 1931 roku: Len i bawełna krajowa muszą stać się podstawowym surowcem przemysłu włókienniczego w Polsce, który musi uzależnić się od przywozu surowca zagranicznego.

2) Biorąc pod uwagę, że Ustawa z dnia 11 III 1932 r. o ustroju szkolnictwa stwarza w przyszłości wielkie możliwości w kierunku rozwoju szkolnictwa zawodowego, a Rada Powiatowa BBWR. w Oszmianie wzywa miarodajne czynniki do tego, ażeby w rozbudowie szkolnictwa zawodowego uwzględnić gospodarcze postulaty naszego powiatu, szerząc odpowiednią ilość szkół zawodowych. Biorąc pod uwagę likwidację Seminarjum Państwowego w Borunach i reorganizację gimnazjum Państwowego w Oszmianie, Rada Powiatowa BBWR. w Oszmianie wzywa miarodajne czynniki do podjęcia budowy gospodarczym sposobem izb szkolnych, których brak odczuwa powiat.

3) Zebrani na Zjeździe Powiatowym stwierdzają jednogłośnie, iż praca dotychczasowa Klubu Parlamentarnego BBWR. jest korzystną dla państwa oraz dąży wytrwale do podniesienia dobrobytu ogółu jego obywateli bez różnicy stanów, narodowości i wyznania, oraz iż BBWR. sprawę współpracy Klubu Parlamentarnego z wszystkiemi werstwami narodu traktuje poważnie i rzeczowo, Zjazd dzisiejszy składa podziękowanie władzom naczelnym BBWR. Zjazd wzywa do dalszej intensywnej pracy w kierunku całkowitego zrealizowania dewizy „hasłem naczelnem dobro państwa". Ponadto uchwalono jeszcze kilka drobnych rezolucyj o znaczeniu lokalnem.

Zjazd Rady Powiatowej BBWR. w Oszmianie wykazał siłę wewnętrzną i spoistość organizacji na terenie powiatu oszmiańskiego.

Wypadek ze „Śmigłym"

WILNO. — W ub. czwartek w godzinach popołudniowych odjeżdżający z Wilna do Werek statek „Śmigły" wpadł koło więzienia na porzuconą kotwicę.

Dno statku zostało przebite na wylot, tak że woda poczęła wdzierać się do wnętrza, grożąc pochłonięciem.

Wśród dużego zamieszania, bowiem na statku było sporo wycieczkowiczów, „Śmigły dobrnął szczęśliwie do brzegu, wysadzając pasażerów na ląd.

Statek wobec znacznego uszkodzenia skierowano do remontu.

5000 dolarów i fałszywy sędzia
NA WOKANDZIE SĄDU OKRĘGOWEGO

WILNO. — W dniu 6 czerwca rb. na wokandzie Sądu Okręgowego w Wilnie znajdzie się sprawa sensacyjna w swoim czasie fałszerstwa czeków, przy pomocy których podjęto z Komunalnej Kasy Oszczędnościowej w Wilnie 5000 dolarów. Na ławie oskarżonych zasiądzie 8-miu fałszerzy z Wołejszą, Bancerewiczem i Frąckiewiczem na czele.

Jednocześnie w tymże dniu rozpatrywana będzie również sensacyjna sprawa fałszywego sędziego z Brasławia Henryka Butryma vel Piotrowskiego. Oba procesy budzą powszechne zainteresowanie. (p.w.)

Rakarskie trzy złote

Godzina ósma zrana jest wymarzoną porą dla hyclów. Niema wówczas psów bezdomnych. Ta kategorja naszych „czworonożnych przyjaciół", nauczona doświadczeniem, i wytrenowana przez los nieprzyjazny, wie, że wałęsać się można tylko po nocy. W ciemnościach, sprzyjających kradzieżom i grzechom. Pod osłoną mroku najlepiej jest żerować. A gdy czyste dnia oko przeniknie ciemność, psy bezdomne, tak jak inne nocne ptaszki, żuliki i męty — rozpraszają się, zalegając swe tajemne kryjówki aż do następnej nocy. Psy bezdomne, tak jak żuliki, wiedzą, że są ścigane, i czują instynktem, kiedy im grozi niebezpieczeństwo.

Zrana zaś na widownię wychodzi inny gatunek psów. Psy pewne siebie, mające za sobą swych panów i opiekunów, psy z dobrego towarzystwa. Eleganckie psy, ozdobione obrożami i medalem magistrackim. Po smacznie przespanej nocy muszą się przewietrzyć, odetchnąć majowym rankiem, załatwić to i owo. Otoczone stałą troskliwością swych właścicieli, nie wiedzą one, co to niebezpieczeństwo. Zresztą, ktoby się go spodziewał w biały dzień, o ósmej-dziewiątej rano, kiedy miasto zaczyna kipieć życiem i gwarem?

I właśnie — przewrotność ludzka niezna granic. Właśnie w takim momencie porannej radości naszych „czworonożnych przyjaciół", czyha na nich wprawne lasso hycla. Właśnie na nich, ozdobionych obrożami i medalami.

Bo doprawdy, co za sens łapać bezpańskiego psa? Nikt go przecie nie wykupi. Po kilku dniach trzeba go będzie uśmiercić zapomocą humanitarnej elektryczności. Dochodu stąd żadnego. Raczej niepotrzebne koszty. A złapać psa z medalem — co innego. Odrazu, na ulicy, przy wózku rakarskim można załatwić tansakcję: trzy złote gotówką i faworyt znowu na wolności. Któż, na miły Bóg, tych trzech złotych nie wykupi, aby ratować ulubieńca? Każdy, kto je posiada. Ta staruszka, naprzykład, która rozpacza, że jej Żuczka powieźli, oczywiście nie da tych trzech złotych, bo ich nie ma. Poprostu nie ma: koniec miesiąca, i wogóle trzy złote dla tej skromnej staruszki, — to duża suma dzisiaj.

— Więc po cholerę hodujesz pani psa, kiedy nie masz za co wykupić?

Słusznie. Z jakiej racji niby Żuczek ma być jedyną pociechą jej samotnej starości?

— Ale Żuczek ma medal!

— Ale nie ma smyczy.

— Ale Żuczek nikogo nie ugryzie!

Tak, Żuczek ma medal i trzyma się nóg swej właścicielki. Co to jednak znaczy wobec tego, że trzeba ściągnąć trzy złote. Tylko takie durne Żuczki dadzą się złapać. O, tamte bezdomne psy, które tępić należy, sprytne są i doświadczone. Wiedzą dobrze, że zrana, o ósmej-dziewiątej, gdy hycle rozpoczynają swoje polowanie, trzeba się ukrywać. Zresztą pocieszmy je: mogą się nie ukrywać. Chodzi wszak o to, by chwytać na lasso psy z medalami. Tylko za takie psy da się ściągnąć gotówkę. Inaczej, cały interes rakarski djabli by wzięli. *doX.*

Zamorzyli matkę głodem

WILNO. — Policja powiatowa aresztowała małżonków Prystakowych pod zarzutem spowodowania zgonu 60-letniej Anastazji Prystakowej.

Jak zdołano ustalić, 60-letnia A. Prystakowa, mieszkanka wsi Kondraty gminy szumskiej jako niewidoma, była na utrzymaniu syna Karola, który z namowy żony, stale matkę maltretował, i bił. Gdy staruszka poczęła się skarżyć sąsiadom na swą poniewierkę, wyrodni małżonkowie postanowili matkę jak najprędzej zgładzić. Nie dawali jej nic jeść, — a gdy Prystakowa chciała wyjść do krewnych, tak ją pobili, że ciężko zaniemogła i po trzydniowej chorobie, pod czas której była pozbawiona wszelkiej opieki, zmarła z wycieńczenia.

Karola Prystakowa i jego żonę aresztowano.

Zabity przez gajowego

WILNO. — Na łące w pobliżu wsi Łatynol gminy wiazyńskiej (Wilejka) wystrzałem z rewolweru został zabity Żołnierowicz Juljan, mieszkaniec tejże wsi. Sprawcą zabójstwa okazał się Witold Tomaszewski, gajowy lasów państwowych, który stanął w obronie gajowego Piotra Samala, na którego Żołnierowicz napadł.

baranowicka

— Ukonstytuowanie się Zarządu T-wa Rzemieślników Chrześc. w Baranowiczach. W dniu 24 maja odbyło się posiedzenie członków nowowybranego Zarządu T-wa Rzemieślników Chrześcijan w Baranowiczach, na którem Zarząd ukonstytuował się następująco: p. Jerzy Jarocki — prezes, p. Józef Kowalski — wiceprezes, p. Adam Szpakowski — skarbnik, p. Marjan Pomianowski — sekretarz, zaś reszta wybranych weszła jako członkowie Zarządu.

— Znowu wypadek barbarzyństwa. Tym razem w Baranowiczach zanotowano wypadek barbarzyńskiego wystąpienia pewnego osobnika, o którym policja zebrała już bliższe dane.

P. X. wybrał się z dubeltówką na jezioro Żłobin na Nowych Baranowiczach, w towarzystwie pewnej damy. Para ta wsiadła do łódki i poczęła rozkoszować się jeziorem. W pewnej chwili p. X. zechciał popisać się przed damą swego serca umiejętnością strzelania i nie namyślając się długo podpłynął łódką blisko brzegu, gdzie swobodnie brodził sobie po bagienku bocian. P. X. zmierzył z dubeltówki i wypalił dwukrotnie, zabijając bociana na oczach kilkudziesięciu osób, zażywających kąpieli. Taki nieludzki postępek mógł tylko popełnić człowiek o barbarzyńskich instynktach. Winien on ponieść przeto jaknajsurowszą karę za swój wybryk myśliwski.

Wierzymy w to, że policja, będąc w posiadaniu nazwiska barbarzyńcy, skieruje meldunek do właściwych władz, by te pociągnęły go do jaknajsurowszej odpowiedzialności karnej. Należy bowiem mieć na uwadze, że miesiąc maj jest okresem wysiadywania młodych przez bociany. A—wicz

— STRASZNY WYPADEK NA PRZEJEZDZIE KOLEJOWYM W BARANOWICZACH. Na przejeździe kolejowym pomiędzy dworcem towarowym a parawozownią pod pociąg osobowy, zdążający z Wołkowyska do Baranowicz, wpadła furmanka, na której znajdował się mieszkaniec wsi Antonowo, gminy nowomyskiej Paweł Wasilewicz. Furmanka została całkowicie zdruzgotana, zaś Paweł Wasilewicz od rzuconej został w bok, doznając bardzo poważnych obrażeń na całem ciele.

W stanie beznadziejnym przewieziono ofiarę wypadku do szpitala powiatowego.

Przed rokiem również w maju, pio run w czasie burzy zabił 18-letnią córkę Wasilewicza.

Należy nadmienić, że wskutek niedostatecznego zabezpieczenia przejazdu kolejowego w Baranowiczach, corocznie zdarza się kilka podobnych wypadków i jeśli władze kolejowe nie wejrzą w tę sprawę, to przejazd ten może się stać przyczyną poważniejszej katastrofy, albowiem lędy przejeżdzają nietylko pojedyncze furmanki, lecz tak że autobusy i samochody kilkuosobowe.

Zwłaszcza o przypadek nie trudno w dni targowe, kiedy furmanki przeciągają tutaj całemi szeregami. A—wicz

— Pożar. Z nieustalonych przyczyn powstał pożar w osadzie Teofilowo, gminy dobromyskiej, który doszczętnie strawił stodołę, należącą do Horbacza Józefa, wyrządzając strat na sumę 1000 złotych.

Dom osobny murowany w Baranowiczach przy ul. Sreptyckiego 83, wraz z dużym placem ogrodowym oraz wszelkiemi wygodami zaraz do sprzedania na dogodnych warunkach. Dowiedzieć się codziennie w godz od 16 tej do 17.30 Baranowicze ul. Poniatowskiego 5.

KIEDYŻ WYKOŃCZONY ZOSTANIE

ZBIORNIK DO WODY
na rynku Nowogródzkim

W czasie pożarów, a były one do obecnego roku w Nowogródku dość częste — stwierdzono, niejednokrotnie brak wody do gaszenia ognia. Studnie nowogródzkie są zazwyczaj ogromnie głębokie i skąpe w wodę, co utrudnia dostarczenie jej w odpowiedniej ilości strażakom w czasie pożarów. To też pierwsi strażacy nowogródzcy pomyśleli o wybudowaniu zbiornika, w miejscu, gdzie woda najpotrzebniejsza, czyli w centrum miasta na Wielkim Rynku.

Straż Nowogródzka rozpoczęła budowę tego zbiornika już jesienią r. ub. Zbiornik ten nie został do tej pory wykończony. Wody w centrum miasta prawie niema, czego dowodem jest ostatni pożar około rynku, który zagrażał zniszczeniem prawie całej dzielnicy miasta (w grudniu r. ub.) Sprowadzona motopompa w parze z ulatwieniem gaszenia pożarów — potrzebuje znacznie większej ilości wody, niż dotychczasowe sikawki ręczne. Zbiornika więc nie wykańcza się — prawdopodobnie z braku środków.

Niema się czego dziwić Straży, że nie rozporządzając odpowiedniemi środkami — nie wykańcza budowy zbiornika. — Ale wobec tego czy Magistrat nie uważałby za stosowne przyjść z pomocą w tej budowie, tak potrzebnej inwestycji dla miasta? — Warto pomyśleć o tem, zwłaszcza, że nastało lato, a z niem zwiększa się i niebezpieczeństwo pożarów.

słonimska

— Boże ciało w Słonimie. W dniu święta Bożego Ciała odbyły się w Słonimie doroczne uroczystości, które jednak miały mniej podniosły charakter, niż w latach ubiegłych z powodu stosunkowo niklej frekwencji wiernych.

Nie widzieliśmy w tym roku niektórych przedstawicieli władz, organizacyj społecznych, mieszczan i t.p.

Powodem tego jest niezrozumiały dla ludności udział duchowieństwa obrządku wschodniego (z Albertyna), który tak swemi szatami, jak językiem i modłami przypomina okrutnie czasy niewoli.

Nie można lekceważyć bolesnego rozdźwięku, jaki akcja ta tworzy w miejscowem społeczeństwie polskiem.

— Odpust w Żyrowicach. — Dnia 20 maja 1932 roku w Żyrowicach odbył się odpust doroczny w cerkwi prawosławnej, na który przybyło 17 procesyj, a mianowicie z: Mironima, Dzierwiątkowicz, Dobromyśla, Szydłowiec, Słonima, Mizgierów, Przewłóki, Horodzieja, Baranowicz,, Dereczyna, Łysicz, Milkanowicz, Starojelni, Hewinowicz, Nowej - Myszy i Miłowidów.

W uroczystości wzięło udział 43 prawosławnych i około 4000 ludności.

— W Słonimszczyźnie ogarnęła się chmura. Onegdajszej nocy podczas burzy, jaka nawiedziła Słonimszczyznę, ogarnęła się chmura na terenie gminy Czemerskiej. Wskutek tego, iżki i niżej położone pola przy rzece Wilbrzeznce zostały zalane woda, której poziom wyniósł ponad 1 metr.

Uszkodzona została droga Słonim-Kościenicwo — Jeziorecka, oraz uszkodzono zasiewy. Wypadków z ludźmi nie było.

— Rabunek czy symulacja? Mieszkaniec wsi Zbeczno Dubewicz Stefan zameldował na posterunku P. P. w Jeziornicy, że w tymże dniu na polu w pobliżu folwarku Michalin gminy mieżewickiej brat jego Konstanty Dubowicz pobił go kamieniami i rzekomo wystrzelił do niego 2 razy z rewolweru, usiłując zabić w czasie kłótni na tle majątkowem, oraz w czasie tej bójki zabrał mu 20 zł. z kieszeni ,lecz ja nie pieniądze, nie mógł zapodać. Po upływie kilku godzin Dubowicz Stefan protokuł zameldowania odwołał, oświadczając, że żadnej bójki nie było że brat do niego nie strzelał i pieniędzy mu nie zabierał.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK Dnia 24 maja r.b. około godz. 24-ej na rynku w m. Dereczynie, Bekiensztejn Synaj, mieszkaniec tegoż miasteczka, będąc w towarzystwie Piotra Steckl, ponocnika sekretarza Urzędu Gminnego w Dereczynie , przez nieostrożne poruszenie, posiadanego w kieszeni rewolweru, spowodował wystrzał, raniąc siebie ciężko w brzuch. Bekiensztejn Synaj został odstawiony do szpitala w Białymstoku.

— Dzieciobójstwo. W dniu 24 maja b.r. miesz. wsi Ugły, gm. Byte, Drozdówna Nadzieja, córka Macieja, lat 17, urodziła nieślubne dziecko, które udusiła i pogrzebała na cmentarzu wsi Ugły gm. Byteńskiej. Dochodzenie zostało przez Posterunek P.P. w Byteniu szierowane p. wiceprokuratorowi w Słonimie.

— Dzikie wybryki pastuchów. — Dnia 20 maja -1932 roku obchodowy Paweł Dobryjan znalazł na 144 kilometrze toru kolejowego Jeziornica - Słonim, zatkniętą na kiju czerwoną płachtę, którą natychmiast usunął. W dług oświadczenia zawiadowcy stacji maszynista, gdyby zauważył płachtę, mógłby zatrzymać pociąg, ewentualnie zwolnić bieg. Ustalono, że jest to wybryk pastuchów, pasących w pobliżu toru trzodę.

Policja prowadzi dochodzenie.

Organizacyjne walne zebranie
Koła Zw. rezerwistów i b. wojskowych
W BARANOWICZACH

W dniu 22 maja rb. odbyło się organizacyjne walne zebranie rezerwistów i byłych wojskowych z terenu m. Baranowicz Wzięło w niem udział kilkadziesiąt osób.

Zebranie zagaił przewodniczący Komitetu Organizacyjnego p. por. rez. Gibowski Andrzej.

Na wstępie po powitaniu przedstawiciela rządu, na prośbę przewodniczącego p. starosta Neugebauer wygłosił obszerny referat, w którym głęboko uzasadnia konieczność tworzenia związków byłych wojskowych, tak z punktu widzenia obywatelskiego, jak również pogotowia obrony całości granic Państwa Polskiego. Dalej p. starosta na przykładach ostatnich stuleci charakteryzuje dzieje Polski i uwypukla że w czasach, gdy Rzeczpospolita Polska była militarnie silną, zawsze zajmowała stanowisko mocarstwowe, — zaś z chwilą, gdy duch rycerski zanikał, również upadało i Państwo Polskie.

Następnie wyraźnie obrazuje stanowiska militarne wielkich królów polskich, orędowników siły zbrojnej państwa i nawiązuje je do obecnej ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Włościu przedstawia zebranym plan nowe podejście do pracy w tej organizacji, wskazując na jej główne cele i zadania. Po referacie p. starosty Neugebauera zebrani jednogłośnie postanowili przystąpić niezwłocznie do zorganizowania koła baranowickiego, wobec czego dokonano wyborów zarządu, w skład którego weszli p. p.: Rogulski — prezes, inż. Krepski—wiceprezes, Machowski — sekretarz, Bura czyński, — skarbnik, i Kowalski Józef — członek zarządu.

Jednocześnie w skład zarządu weszło 4 drużynowych poszczególnych dzielnic, na jakie podzielone zostało m. Baranowicze.

W skład komisji rewizyjnej weszli p.p.: Stališski Roman, — przewodniczący, Leśniak Józef, Janczukowicz Aleksander, na zastępców p. p.: Tatur Stanisław i Walicki Stanisław.

Drużynowi poszczególnych dzielnic niezwłocznie przystąpią do pracy organizacyjnej i werbowania członków. Drużyna pierwsza (komendantem Hołowczyc Józef — Jeziorna 3), obejmuje dzielnicę Nowe - Baranowicze. Drużyna II-ga (komendantem Puzinowski Edward — Magistrat), obejmuje dzielnicę od toru kolejowego do ul. Szeptyckiego wraz z kolonją urzędniczą. Drużyna III-cia (komendantem Barancewicz Mieczysław — Piłsudskie go 68) obejmuje dzielnicę na zachód od ul. Szeptyckiego. Drużyna 4-ta (komendantem Kowalewski Kazimierz — Baranowicze Centr. st. kolejowa), obejmuje dzielnicę na Baranowiczach Centralnych wraz z domami kolejowemi, przylegającemi do ul. Szosowej.

Po ustaleniu wysokości składek członkowskich walne zebranie uzyskało zezwolenie p .starosty Neugebauera na urządzanie zebrań w sali konferencyjnej Starostwa do czasu wyszukania odpowiedniego lokalu na urządzenie świetlicy.

Poza kołem baranowickiem utworzone zostały koła gminne w Stołowiczach (prezes p. gen. Karaś), w Horodyszczu (prezes p. kpt. rez. Łazarewicz), i w Mołczadzi (prezes p. por. rez. Daszewski), zaś do dnia 1 czerwca rb. koła gminne mają być zorganizowane we wszystkich gminach powia tu baranowickiego.

W całym powiecie będą więc prze prowadzane prace organizacyjne w kierunku tworzenia kół gminnych i drużyn Związku Rezerwistów i byłych Wojskowych na wsiach.

W zebraniach organizacyjnych na terenie powiatu bierze czynny udział p. por. rez. Budrewicz — prezes Powiatowego Związku Rezerwistów. — Z chwilą przybycia na teren powiatu baranowickiego p. starosty Jerzego Neugebauera, praca w organizacjach wojskowych żywym krokiem ruszyła naprzód i na przyszłość rokuje wielkie postępy. Mając tak wielkie poparcie w przedstawicielu Rządu, p. starościc, organizacje wojskowe odważnie mogą przystąpić do realizowania zamierzeń w kierunku wychowywania swych członków na godnych obywateli Państwa Polskiego. A-wicz.

stołpecka

— Ceny zbożowe na rynku w Stołpcach. W dniu 24 b.m. na rynku w Stołpcach zanotowano następujące ceny nazboże: 16 klg. żyta 4 zł. 50 gr., 16 klg pszenicy 4.50gr. 16 klg. gryki 3 zł., 16 klg. łubinu 2 zł., 16 klg. owsa zł.60, 16 klg. wyki 3 zł. 50, 16 klg. kartofli 75 gr.

— POŻAR W STRYM SWIERZNIU. W dniu 23 b.m. przed godz. 10 wieczorem wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie trzy zabudowania gospodarskie. Pastwą płomieni prócz tego padło jeszcze i część inwentarza, który ze względu na szybkie przenikanie się ognia na pobliskie zabudowania, nie zdołano uratować.

Spłonęło 7 owiec, 3 świnie, koń, znaczna ilość zboża, oraz wiele sprzętów domowych. Pożar przedstawiał bardzo groźną sytuację ze względu na bliskość budynków krytych słomą i brak wody, ale dzięki miejskiej motopompie i energicznej akcji ratunkowej ochotniczej straży pożarnej ze Stołpców i Nowego-Świerzinia, oraz wojska zdołano pożar zlokalizować. Na miejscu wypadku był p. starosta powiatowy A. Kulwieć wraz z komendantem powiatowym p. Jaskórzyńskim. Pożar wybuchł z obory z przyczyn dotychczas nieustalonych. Straży pożaru wielkie.

WALNE ZEBRANIE
Zrzeszenia pow. Związku Pracy Ob. Kobiet
W NOWOGRÓDKU

Dnia 23 maja r.b. odbyło się doroczne walne zebranie Zrzeszenia Powiatowego Z.P.O.K., które zegnało swą dotychczasową przewodniczącą p. staroścnę Teklę Hryniewską, opuszczającą cą wkrótce Nowogródek. — Pani Hryniewska, jedna z pierwszych założyle Związku Pracy Ob. Kobiet na terenie ziemi Nowogródzkiej, poświęciła w ciągu ostatnich kilku lat cały swój czas, inicjatywę i pracę instytucjom, prowadzonym przez Związek i była przykładem ideowego, bezinteresownego i wytrwałego pełnienia wziętych na siebie zobowiązań. — Wyjazd Jej jest dotkliwą stratą, nietylko dla członkiń Z.P.O.K., lecz i dla ludności wiejskiej powiatu Nowogródzkiego, która u p. Hryniewskiej, znajdowała zawsze życzliwą pomoc, zrozumienie, praktyczną wskazówkę i dobrą radę.

Walnemu zebraniu przewodniczyła p. Janina Zubelewiczowa, która również opuszcza Nowogródek, a w której Związek traci tak bardzo miłą i umiejętną współpracowniczkę. — To też zebranie odbywało się pod znakiem żalu i troski o należytą utrzymanie nadal dotychczasowego, materjalnego i moralnego dorobku Związku. Dorobek ten, wedle sprawozdania, złożonego przez p. Hryniewską, przedstawia się jak następuje:

Zrzeszenie powiatowe prowadzi obecnie trzy Stacje opieki nad matką i dzieckiem, w Nowogródku, Zdzięciole i Koreliczach, w których około 500 dzieci otrzymuje mleko i bezpłatną opiekę lekarską; dwa przedszkola, w Nowogródku i Delatyczach, szkołę powszechną w Burdakowszczyźnie, bursę żeńską w Nowogródku i gospodę ludową.

— Pozatem Związek bierze stałe udział w Komitetach Bezrobocia, klęskowym, dożywiania dzieci szkolnych, w urządzaniu Gwiazdki dla najuboższych i obchodach narodowych.

Jednym z najważniejszych referatów jest wychowanie obywatelskie, — dotychczas pozostające prawie wyłącznie w ręku p. Hryniewskiej, a którego głównym środkiem, była Gospoda Ludowa wraz z należącemi do niej: wypożyczalnią książek, zespołem teatralnym i chórem. — Los Gospody, mieszczącej się obecnie w lokalu, użyczonym przez Bepartyjny Blok, jest jedną z największych trosk Związku, istnienie jej bowiem, uznane jednogłośnie za niezbędne, uzależnione jest od wynalezienia środków finansowych na jej dalsze prowadzenie, — co też p. Hryniewska, jak najgorecej, polecała, uwadze przyszłego Zarządu.

Również aktualnym i niezbędnym jest referat spraw kobiecych, którego zadanie polega na udzielaniu kobietom, zwłaszcza wiejskim, wskazówek, porady, ewent. pomocy w załatwianiu spraw urzędowych, zatargach rodzinnych i we wszelkiej, spotykającej je krzywdzie.

Nowy Zarząd Zrzeszenia Powiatowego, obrany został jednogłośnie, przez aklamację, w następującym składzie:

P. Stefanja Sobirajska — przewodnicząca, p. Marja Frąckiewiczówna — skarbniczka, p. J. Biruła-Białynlecka — sekretarka, p. K. Wolnikowa, p. dr. M. Kuroczycka, p. A. Wincentakowa, p. J. Budrewiczowa i M. Römerowa.

Do Komisji Rewizyjnej powołano, również przez aklamację, p.p. M. Białkowską, H. Bokunową i M. Okołowów ną.

M. Röm.

Sport w Nowogródczyźnie

— Konkursy hippiczne w Baranowiczach odwołane. Niniejszem Wschodnio-Kresowy Klub Jazdy, komunikuje, że konkursy hippiczne w dniach 5 i 12 czerwca 1932 r. nie odbędą się z przyczyn niezależnych od Klubu, natomiast wyścigi konne odbędą się w wyżej wymienionych dniach niedowiadanie.

— Z życia „Strzelca". Dnia 22 b.m. odbyły się w Kozłowszczyźnie zawody o odznakę strzelecką P. O. Sportową, oraz zawody w strzelaniu z łuku.

Liczne stawili się strzelcy 7 oddz.: Horodki, Parchuły, Podwielkie, Nowosiołki i Nienadowicze ze swoimi komendantami.

Obecni byli kom. pow. Zw. Strzel. kpt. Bacz z 79 p.p., por. Śpiński K. Pow. P.W., oraz przedstawiciele tamt. nauczycielstwa 7 z p. Reisingen, kierownikiem szkoły w Kozłowszczyźnie, p.p. Zajączkowską, Czyżówną, Lebiedzien, Ziemnickim na czele.

Zawody liczne dla pań i odznakę strzelecką dla strzelców i gości, dały nadspodziewane wyniki, o czem świadczy udekorowanie szeregu zawodników zetonami i wręczenie dyplomów przez Kom. Pow. Zw. Strzel.

Na zakończenie odbyła się pokazowa lekcja boksu dla strzelców p. sierz. Kucharskiego. Tłumy zebranej publiczności świadczyły o zainteresowaniu się sportem a instruktorom dały zadowolenie i tę pewność, że propaganda sportu strzel. łuczniego i łyżcrnego nie poszła na marne.

— Otwarcie wojskowego Klubu Wioślarskiego w Stołpcach. W ubiegłą niedzielę w obecności p. starosty, oraz przedstawicieli urzędów i licznie przybyłej publiczności, nastąpiło oficjalne otwarcie wojskowego Klubu Wioślarskiego. Otwarcia dokonał prezes Kl. p. major Bezeg, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Klub Wioślarski w Stołpcach, aczkolwiek istnieje od dru giego roku, może poszczycić się już znacznym dorobkiem inwentarzowym. Członkowie tego Klubu mogą korzystać z trzech rasowych „Hamburek", 7 łajków, oraz jednej większej łodzi spacerowej.

Wybudowana przystań na lewym brzegu Niemna umożliwia należyty roz wój tej gałęzi sportu, która szczególnie w tym roku w Stołpcach już i poza Klubem wzrosła.

— Sport w Słonimie. W dniu 22 r.b. rozegrany był mecz hazeny między drużynami żeńskiemi gimnazjum i seminarjum.

Gimnazistki i w tym wypadku zwyciężyły w stosunku 6:1. Doskonała technika gry gimnazistek zasługuje na podkreślenie.

Radjo wileńskie
SOBOTA 28 MAJA

12,10 Poranek szkolny. 12,45 Aud. dla pobornych (pogad. i muzyka), 14,35 Muzyka francuska z płyt, 15,05 Kom. i przegl. wyd. perjod. 15,45 Wyjątki z najpopularniejszych oper (płyty), 16,10 Skrzynka pocztowa nr. 203 — listy radjosłuchaczów omówi Witold Hulewicz dyr. progr., 16,30 Pogadanka, 16,40 Codz. odc. powieściowy, 16,55— Aud. i koncert dla dzieci, 19,00 Tr. nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie 19,00 Tygodnik litewski, 19,15 „Nauczyciele Mussolinego" — felj. wygł. Edward Boye, 19,30 Kom. Wil. Tow. (Org. i Kół Roln., 19,40 Komunikaty, 18,20 „Na widnokręgu", 19,20 Uroczysty apel korpusu kadetów nr. 1, 20,45 Koncert życzeń (płyty),—

Wydawca: Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2.

Redaktor w z.: Witold Tulaczyński.

S. BEREZOWSKI.

35 Partbilet nr. 77777.

— Zgadzam się, ale pod warunkiem, — odpowiedziała Ola, łykając łzy...

— Pod jakim warunkiem, — zdziwiła się doktorka, — będziecie codzień do mnie pisać. Skoro jest tak, jak mówicie, nie mam celu siedzieć w Kijowie. Pojadę do Odesy, do „Mediinu"..— Tu rozpłakała się na dobre. — Mam za tydzień egzaminy...

— No, dobrze... Jedźcie do domu, uspokójcie się, zdawajcie egzaminy. Jednocześnie pewnie skończycie z egzaminami i mąż wasz wyjdzie z kliniki. To znów przyjedziecie do Kijowa. A tymczasem będę do was pisała.

Przyniosę wam karty pocztowe zaadresowane już — westchnęła Ola — a czy można będzie dzisiaj pożegnać się?

—No naturalnie... a o wiadomości nie niepokójcie się, będę pisała! — uspakajała dobra doktorka — dajcie mi tylko adres.

Ola napisała adres, wyjęła z chusteczki 50 kopiejek i położyła na stół.

— Proszę pieniądze na 10 kart pocztowych. Jacy wy dobrzy jesteście: tyle macie pracy, a jeszcze obiecujecie pisać!

Westchnęła i otarła łzy chusteczką.

— Mam jeszcze jedną prośbę: macie tu kartę z adresem mego męża, proszę mi dać przepisać.

Doktorka wstała, nie ukrywając zdziwienia i wyjęła z szafy kartę zdrowia chorego. Było na niej wszystko, czego potrzebowała Ola: Walenty Piotrowicz Nikolski. Bulwar Szewczenki 76, „Hotel Palace" Nr. 216.

Ola zanotowała adres i nazwisko.

— Dziękuję. Nie wiecie, o której odchodzi pociąg do Odesy?

— Macie tu książkę informacyjną. W rozkładzie oznaczone były godziny: 22,40 — 240 5 i 9-ta.

— Mamy szóstą wieczór. Chyba zdążę na dziesiątą. Dowidzenia, bardzo dziękuję za wszystko i proszę uważać na Bor... chorego.

Ola westchnęła ciężko.

Na sali paliło się już światło: mała matowa lampka z białym kloszem pod samym sufitem.

W smutnem łagodnem świetle tej cichej sali rozpacz ogarnęła Olę. Więc musi wyjechać koniecznie? Zostawić Borysa w tym stanie samego? Dobrze mówić, że można znowu przyjechać, ale skąd wziąć na to pieniądze? A na mieszkanie w Kijowie jeszcze przez sieben dni niema pieniędzy również!

„Mam tylko 2 ruble i 20 gr. na bilet. A zresztą przyjechałam, aby go wychorobie ratować, jak będzie zdrowszy, nie będę potrzebna mu. Nie trzeba być egoistką, muszę robić tak, jak jest najlepiej dla chorego. Trzeba mieć siły i odwagę!"

Ola stała długo nieruchoma, wpatrując się w Borysa. Potem otarła zdradzieckie łzy, oświeżyła twarz chorego wilgotnym ręcznikiem, poprawiła poduszki i kołdrę, wreszcie pocałowała go kilkakrotnie i wyszła. Zdawało się jej, gdy obejrzała się, odchodząc, że powieki chorego uniosły się i drgnęły. Może ją poznał?... Zatrzymała się, ale oczy znów zmętniały i powieki opadły. Westchnęła z głębokim żalem i wyszła.

Tramwajem dojechała do dworca, odebrała swój koszyczek, zajęła miejsce w kolejce do kasy i poszła do buletu wypić herbaty i kupić cośkolwiek na drogę. Gorąca herbata ogrzała ją i dodała sił. Wsunęła do kieszeni parę obwarzanków i poszła do kasy. Uciekła nagle cała jej energja, wszystkie siły i chęć do pracy. Nie chciała nawet myśleć o zbliżających się egzaminach. Tak bardzo nie miała ochoty wyjeżdżać z Kijowa!

Kupiła bilet i wyszła na peron na godzinę przed przyjściem pociągu i jedna z pierwszych wsiadła do wagonu, po długiem oczekiwaniu. Mogła więc zająć górną ławkę i położyć się. Ale nie mogła zasnąć. Koszyczek nie może być uważany za najodpowiedniejszą poduszkę. Płaszcz zdjęła, aby nie zmiąć, ale w nocy zaczęła marznąć i musiała się nim przykryć. Ale nie były to najważniejsze powody jej bezsenności. Przy miarowym ruchu pociągu myśli jej błądziły dokoło łóżka chorego. Powtarzała sobie, że już najgorsze minęło, że niebezpieczeństwa niema, a mimo to smutek ściskał jej serce. Gdy zaczną powracać siły, on sam napisze do niej, jakaż to będzie radość! Pocieszała się, jak mogła.

„Ciekawa rzecz, czy on dowie się, że przyjeżdżałam do niego? Naturalnie, że doktorka powie mu i ten łysy z „rabkopu"! Co on o tem pomyśli? Może się zagniewa? po co tu przyjeżdżałam? — Ale nie miałby o co się gniewać... Czyż można siedzieć ze złożonemi rękami, kiedy człowiek, którego kocha nie pisze? Gdybym jeszcze dłużej czekała, spóźniłabym się na kryzys... Niewiele mu pomogłam coprawda, ale zawsze to co innego...

Przypomniała sobie, jak w gorączce powtarzał jej imię i tała rozrzewnienia załała jej serce.

—Ko-cha, ko-cha, ko-cha, — zaczęły wystukiwać koła pociągu i Ola powtarzała sobie to słowo, w zachwycie.

W nawpółciemnym, zimnym wagonie zrobiło się przytulniej i cieplej, nawet koszyk pod głową wydał się miększy. Pogodniejszy nastrój ogarnął Olę, nie czuła już ani zmęczenia, ani słabości.

„Borys będzie zdrów, a więc wszystko będzie dobrze... Teraz muszę zabrać się do książek, opuściłam dużo, ale to było najważniejsze!"

XVI

Borys zwolna powracał do zdrowia — zbyt dużo sił kosztowała go choroba i niełatwo było odzyskać je. Już nie bredził i nie jęczał, temperatura opadała i była już normalna, a nawet czasem niższa, wskazywała osłabienie. Buljon, mleko i herbata dodawały mu sił, podtrzymywały uciekające życie. Już zaczynał poznawać i mówić. Zdawało mu się, że wypłynął nagle z głębiny i zobaczył słońce, niebo... Nie pamiętał nic ze swej choroby. Zdawało mu się, że jakaś bliska, znajoma twarz pochylała się nad nim, ale nie mógł sobie nic przypomnieć.

Dopiero piątego dnia, po wyjeździe Oli, chory powiedział pierwsze zdanie przytomnie: „dziękuję, siostro". Potem już świadomość nie opuszczała go. Zaczął rozmawiać z doktorem i pielęgniarkami Po dziesięciu dniach odwiedził go Ginsburg i przesiedział 20 minut, ale nie wspominał o przyjeździe Oli. Dopiero po dwóch tygodniach, kiedy już zaczął wstawać z łóżka, studentka-pielęgniarka powiedziała mu:

Ot i zdrowi jesteście, a jak ona rozpaczała tutaj....

— Kto rozpaczał — dziwił się Borys.

— Była tu... taka pielęgniarka... zmieszała się dziewczyna, widząc, że się wygadała.

— Jaka? Ach, tak... przypominam sobie coś takiego. Coś jak przez sen... Ale jej twarz taka znajoma!.. Gdzież ona się podziała teraz?

— Wyjechała do Kijowa...

Borys zamyślił się. „Dlaczego pielęgniarka niepokoiła się tak bardzo o mnie? Myślałem, że to mi się tylko majaczyło... ale teraz przypominam sobie, że ktoś płakał... pocałował mnie i ta twarz... Nie, to nie może być, to było na? (D. C. N.)